NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. F.

Rok XI. Kraków, niedziela 8 lipca 1928 Nr. 182

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Spór o napis

Kraków, 7 lipca.

(b) Głośny ostatnio w Belgji i poza Belgją spór o napis przedstawia się pokrótce następująco: Podczas wojny światowej uszkodziła wzgl. zniszczyła armja niemiecka między innymi cennymi zabytkami sztuki i architektury także wspaniały gmach bibljoteki uniwersyteckiej w Lowanjum (Louvain) w Belgji. Ponieważ społeczeństwo belgijskie nie było w stanie własnemi siłami odrestaurować nadzwyczaj pięknego i cennego gmachu, zwrócono się o pomoc do Ameryki, w szczególności do wielkiego dobroczyńcy Herberta Hoovera, o potrzebne na odbudowę fundusze. Istotnie zebrano w Ameryce 25 miljonów franków belgijskich, z czego komitet Hoovera złożył trzy piąte tej sumy, prezydent fundacji Carnegiego p. Butler zebrał zaś 7 milj. franków. Rekonstrukcję gmachu powierzono architekcie amerykańskiemu p. Whitney Warren'owi. Po ukończeniu odbudowy tenże p. Warren umieścił na frontonie gmachu następujący napis, który wedle zapodań p. Warrena miał zostać ułożony w porozumieniu z wielkim zmarłym patrjotą belgijskim, kardynałem Mercier'em. Oto ów napis:

Furore teutonico deruta
Dono americano restituta,

co w przekładzie znaczy: „**Zburzona szałem teutońskim, odbudowana darem amerykańskim**".

Kiedy prace były już gotowe i powyższy napis pojawił się na przeznaczonem miejscu, wystąpił z protestem przeciwko treści napisu rektor uniwersytetu lowańskiego Mgr. Ladeuze i polecił napis ten usunąć. To samo stanowisko zajął wspomniany wyżej p. Butler, oraz Herbert Hoover. Zarówno rektor uniwersytetu prałat Ladeuze, jak i obaj znakomici Amerykanie stanęli na stanowisku, że napis o brzmieniu powyższem jest prowokacją niedopuszczalną w okresie wzmożonej propagandy pacyfistycznej, dziesięć lat po wojnie światowej. Przeciwko temu zaprotestował jednak ze swej strony architekt Warren, powołując się na rzekomą wolę kardynała Merciera, i specjalnie dla utrzymania w mocy napisu przybył z Ameryki do Belgji. Rozumie się samo przez się, że za wojowniczym amerykańskim architektem ujęły się w „świętym" gniewie „patrjotycznego" oburzenia nacjonalistyczne, zwłaszcza studenckie organizacje belgijskie. Doszło do demonstracyj, tumultów, odpędzono robotników od budowy, szowinistyczni studenci zdemolowali oparkanie i już zaczęli rozbijać przygotowaną przez rektora w miejsce spornego napisu inną balustradę. Wkońcu musiała się w spór wdać policja. Tak sprawa przedstawia się w tej chwili. Czy zapowiedziane na dzień 4 bm. otwarcie gmachu bibljoteki odbyło się czy też zostało odroczone i jak sprawa rozwija się dalej — o tem zapewne doniosą najbliższe telegramy. Narazie wiemy tylko tyle, że rektor Ladeuze ogłosił w tej sprawie oświadczenie, w którem tłomaczy swoje stanowisko i zaprzecza, jakoby kardynał Mercier miał się zgodzić na sporne brzmienie napisu. W prasie belgijskiej i zachodnio-europejskiej wre na ten temat gorąca polemika, a szowiniści wszystkich narodów — oczywiście także i polscy! — oburzają się na stanowisko prałata Ladeuze i dowodzą, że etyka(!) i moralność(!) wymagają tego, aby po wieki wieków uwieczniono fakt „szału teutońskiego" na frontonie bibljoteki lowańskiej.

Cała ta sprawa wydaje się na pozór rzeczą drobną i błahą, atoli z pewnością nią nie jest, jakkolwiek spór toczy się — tylko o napis. Na tym jednak drobnym przykładzie widzimy jak na dłoni, że wszelkie górnolotne hasła o konieczności pacyfikacji umysłów, rozbrojenia moralnego i pojednania narodów są własnością li tylko drobnej warstwy intelektualnej wśród wszystkich europejskich narodów. Cała reszta, a więc przeważna część prasy, przeważna część młodzieży, przeważna część „ulicy" hołduje jeszcze w najlepsze najbrutalniejszemu i najobskurniejszemu szowinizmowi, choć frazesy o pokoju i porozumieniu wydają się chlebem powszednim i dobrem ogólnem. Kiedy przychodzi do najprostszego bodaj aktu zrealizowania takiego popularnego rzekomo hasła, okazuje się, że się po uszy tkwi w brutalnym i ślepym szowiniźmie.

Tuszymy niepłonną nadzieję, iż nikt nie posądzi nas o obronę teutońskiego furoru. Nie twierdzimy też bynajmniej, jakoby taki furor wogóle, a podczas wojny w szczególności nie istniał. Ale zważyć należy po pierwsze, że furor jest podczas wojny zjawiskiem ogólnem a nie specyficznie niemieckiem, a powtóre, że określenie „furor teutonicus" jest, podobnie jak każde generalizowanie, krzywdzącym frazesem. Naród niemiecki składa się z brutali i ludzi spokojnych, jak każdy inny naród. Niema narodów złych albo dobrych. Są tylko dobrzy albo źli ludzie. Uwieczniać na froncie bibljoteki uniwersyteckiej — gmachu przeznaczonego dla służby wiedzy i postępu ludzkiego! — frazes krzywdzący cały naród, — naród, który postawił na czele swojego rządu socjalistę i który ogółem zachowuje się zupełnie obojętnie wobec swego potężnego ongiś i fascynującego władcy — uwieczniać tego rodzaju krzywdzący, kłamliwy i bezmyślny frazes, byłoby nierównie większem barbarzyństwem — dzisiaj, 10 lat po wojnie światowej! — aniżeli w największym ogniu, w furorze wojny, ostrzeliwać armatami najwspanialszy choćby budynek.

Na przykładzie lowańskim okazuje się ponownie, że tylko najwyższe szczyty inteligencji są tym promiennym ośrodkiem, z którego przyjść może przezwyciężenie barbarzyństwa w Europie. Jak długo opinji publicznej nadawać będzie ton popularny świstek bulwarowy — nie wydobędzie się Europa z chaosu i morza nienawiści. Nie rozwydrzona banda studentów w Lowanjum jest głosem przyszłości, ale rektor uniwersytetu Ladeuze, który ma odwagę przeciwstawić się tzw. „patrjotycznej" opinji publicznej. Stary „patrjotyzm" zniszczył i zdruzgotał Europę. Odrodzić Europę i świat potrafi tylko nowy patrjotyzm, prawdziwy i w harmonji z poczuciem ludzkości pozostający, — patrjotyzm prałata Ladeuze, a nie impertynenckiego krzykacza w czapeczce studenckiej.

W dniu 24 rocznicy zgonu
błp.
Dra THEODORA HERZLA
w niedzielę 8 lipca b. r. o godzinie 11 przedpoł. odbędzie się staraniem Organizacji Sjonistycznej w Krakowie w Synagodze, przy ulicy Podbrzezie
Nabożeństwo żałobne
Wzywa się wszystkich Towarzyszy do gremjalnego przybycia.

Marszałek Daszyński na urlopie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 7. (Sin.). Z powodu wyjazdu marszałka Sejmu Daszyńskiego na wywczasy letnie do Kazimierza nad Wisłą, urzędowanie w Sejmie objął wicemarszałek Woźnicki.

Aresztowanie dyrektora departamentu min. przemysłu

Warszawa, 6 7 (Sin) Z polecenia komisji nadzwyczajnej został sprowadzony w ostatnim dniu jej urzędowania z zagranicy do Warszawy były dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu p. Świętochowski i postawiony w stan oskarżenia przez prokuratora Nowosielskiego, za popełnione nadużycia Świętochowski został wypuszczony za kaucją 10.000 złotych.

Przygotowania do rewizji konstytucji

Przebieg narad Jedynki. — Na posiedzeniu nie wspomniano o wywiadzie marsz. Piłsudskiego. — Jedynka rozpoczyna agitację za rewizją konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 7. (Sin.). Dziś przed południem rozpoczęły się obrady klubu parlamentarnego B. B. W. R. Po obradach wydało Prezydjum B. B. W. R. komunikat, stwierdzający, że wywiad z marszałkiem Piłsudskim wymaga zwiększonego i silniejszego zespolenia Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem i ustalenia taktyki działania w kierunku rewizji konstytucji. Taka jest treść tego krótkiego komunikatu. Treść ta jest tem dziwniejsza, że na dzisiejsze plenarne posiedzenie wezwano **w drodze** telegraficznej wszystkich posłów i senatorów, należących do Klubu B. B. W. R. Na 180 członków przybyło 100 posłów i senatorów. Zgodnie z regulaminem, obowiązującym wszystkich członków klubu parlamentarnego Jedynki, treść obrad trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Na podstawie nielicznych informacyj można przedstawić przebieg zgromadzenia następująco: Posiedzenie zagaił prezes B. B. W. R. **pułk. Sławek**, wskazując na konieczność silniejszego zjednoczenia się zwolenników marszałka Piłsudskiego **w związku z projektem rewizji konstytucji.** Następnie prezes, pułk. Sławek omówił ostatnie wypadki na terenie klubu, wskazując na utworzenie Zjednoczenia Pracy wsi i miast. Natomiast ani słowem nie poruszył pułk. Sławek sprawy wywiadu marszałka Piłsudskiego, nie mówiąc ani o konsekwencjach tego wywiadu, ani też o ostrych słowach marszałka Piłsudskiego, zwróconych pod adresem posłów i senatorów, a więc także pod adresem Jedynki. Do głosu zapisało się 20 mowców, przyczem poseł Kosydarski wskazał na szkodliwość powstania odrębnego Zjednoczenia pracy miast i wsi. Ponieważ posłowie wytaczali w dyskusji szereg żalów z własnych okręgów, prezes pułk. Sławek widząc, że narady nie doprowadzą do oczekiwanego rezutalu ku ogólnemu niezadowoleniu podziękował posłom za przybycie i polecił im użyć całego wpływu, aby w okresie wakacyjnym prowadzić agitację za rewizją konstytucji. Całe zebranie trwało 1 i pół godziny.

Reichstag zaakceptował program rządu niemieckiego

Nowy gabinet zajmie się sprawą rokowań handlowych z Polską.

Berlin 6. 7. PAT. Wczorajsza debata Reichstagu nad ekspose gabinetu zakończyła się uchwałą formuły, zgłoszonej przez wszystkie 5 stronnictw rządowych, akceptującą deklaracje rządowe i przechodzącą do porządku dziennego nad wszystkiemi innemi zgłoszonemi wnioskami. W ten sposób demonstracyjny wniosek „hitlerowców" nie został oddany pod głosowanie, oczkolwiek konwent seniorów uznał za niemożliwe niedopuszczenie do głosowania nad tym wnioskiem ze względu na jego motywy. W dyskusji zabierał ponownie w imieniu rządu głos kanclerz Müller. Kanclerz Müller w przemówieniu swojem polemizował głównie z przewodniczącym stronnictwa niemiecko-narodowych hr. Westarpem i oświadczył, że właśnie hr. Westarp nie miał żadnej podstawy do stawiania nowemu gabinetowi zarzutów, że niedostatecznie uwzględnia on politykę wschodnią. Kanclerz podkreśla dalej, że w swej deklaracji rządowej wyraźnie zapowiedział potwierdzenie wszelkich usiłowań co do ewakuacji Nadrenji. Hr. Westarp nie ma również żadnej podstawy od posądzenia gabinetu, że zejdzie z dotychczasowego stanowiska polityki niemieckiej w sprawie Locarna wschodniego. W sprawie rokowań handlowych z Polską zapowiedział kanclerz, że w przyszłym tygodniu odbędą się narady gabinetu z udziałem rzeczoznawców, którzy określą stanowisko handlowe. Mówca niemiecko-narodowy Oberhohe w dalszym ciągu dyskusji podniósł, jako największą zasługę niemiecko-narodowego ministra rolnictwa, że zdołał on przeszkodzić zawarciu traktatu handlowego z Polską, któryby zrujnował rolnictwo niemieckie.

Sensacyjne przypuszczenia w sprawie wypadku Löwensteina

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 6 7 (P) Prasa paryska przynosi dzisiaj sensacyjną wersję o śmierci bankiera belgijskiego Loewensteina. Sprawozdawca „Petit Parisien" donosi z Lille, że wedle zeznań świadków samolot Loewensteina wylądował nad morzem w Bray-Duns i dopiero później odleciał do Dunkierki, gdzie rozgłosiło się zaginięcie Loewensteina.

Równocześnie jeden z najbardziej zaufanych przyjaciół Loewensteina ogłasza w „Petit Journal", że nie wierzy w śmierć jego, lecz, że Loewenstein znowu się pokaże po kilku dniach.

Poszukiwania, czynione za zwłokami bankiera w Kanale angielskim pozostały bezsuteczne.

Opowiadają, że Loewenstein czuł się podczas podróży niedobrze i dwa razy udawał się do toalety. Za trzecim razem miało zdarzyć się nieszczęście: Loewenstein miał nagle zemdleć i upadł na drzwi wchodowe, które się pod ciężarem ciała otworzyły. Ponieważ jednak nie znaleziono żadnych szczątków z ubrania ani żadnych śladów, wersja o samobójstwie wciąż się jeszcze utrzymuje.

Bogactwa Löwensteina

Londyn, 6 7 (L) Prasa donosi, że majątek Loewensteina wynosił obecnie tylko 100—120 miljonów marek. Jego straty musiały być zatem bardzo wielkie jeżeli się zważy, że Loewenstein niedawno jeszcze mógł zaproponować udzielenie rządowi francuskiemu i belgijskiemu po 10 miljonów funtów na stabilizację walut.

O zbytku Loewensteina podają, że wybudował sobie niedawno pałac w stylu hinduskim i sześć will dla swych urzędników, którym oddał do dyspozycji 5 samolotów.

Czy zachodzi możliwość samobójstwa?

Le Bourget, 6 7 PAT. W wyniku doświadczenia dokonanego z identycznym samolotem z tym na jakim leciał bankier Loewenstein pokazało się, że przy puszczonym w ruchu motorach 2 ludzi zdołało z największą trudnością uchylić drzwi zewnętrzne na tyle, aby mogła wysunąć się przez nie jedna osoba.

Kim był Löwenstein?

Bruksela 6 7 ŻAT. Bankier Loewenstein którego zniknięcie wywołało żywe poruszenie w sferach finansowych i gospodarczych był z pochodzenia Żydem. Przed kilkunastu laty przyjął on katolicyzm. Pochodził z Niemiec, a ojciec jego był również bankierem.

Monarchista o wywiadach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 7. (Sin). W dzisiejszem wileńskiem „Słowie" ukazał się artykuł p. Cata (pseudonim posła z Jedynki, Mackiewicza), o oktrojowaniu konstytucji. Zdaniem autora, złamanie obecnego ustroju doprowadzić musi do zasady monarchizmu i do silniejszego ugruntowania niepodległości Polski. Wywiad marszałka Piłsudskiego jest zapowiedzią tych zmian. Autor zaznacza, że marszałek Daszyński faktycznie nie polemizował z wywiadem marszałka Piłsudskiego, elcz wskazał na ewentualność, a nawet konieczność przewrotu.

Pożegnanie p. Józefskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 7. (Sin). Dziś o godz. 5 wiecz. odbyła się w sali hotelu Polonja uczta pożegnalna na cześć niedawno mianowanego wojewody wołyńskiego p. Józefskiego, który opuszcza stanowisko sekretarza w Prezydjum Rady ministrów. W uroczystości wzięli udział między inn. minister Świtalski, pułk. Sławek, pułk. Pieracki i wielu innych.

Poseł Knoll w Berlinie

Berlin 6. 7. PAT. Dziś o godzinie 9'45 przybył do Berlina nowo mianowany poseł Knoll. Na dworcu witali przybywającego z Rzymu posła obecny Charge d'affaires Wyszyński z całym personalem poselstwa i konsulatu generalnego. W imieniu urzędu spraw zagranicznych witał posła na dworcu przedstawiciel korpusu dyplomatycznego.

Represje przeciw chalucom na Krymie

Moskwa 6 7 ŻAT. Cały zarząd kolonji kolektywnej sjonistycznych, chaluców „Miszmar", na Krymie, został aresztowany przez G. P. U. i przewieziony do więzienia w Symforpolu. W ostatnich czasach władze sowieckie aresztowały przeszło 03 członków tej samej kolonji, których wysłano na Syberję. Na skutek represji i szykan władz sowieckich, kolonja Miszmar zmuszona będzie prawdopodobnie zlikwidować się w najbliższym czasie.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO „URANIA" wybrało następujący zarząd: Prezes — adw. Dr. Bronisław Feller, wiceprezes — r. m. Józef Wójcik, sekretarz — Stanisław Tarabus.

SEKCJA TURYSTYCZNA Ż. K. S MAKKABI urządza w niedzielę 8 b. m. wycieczkę do Zwierzyńca i Tenczynka. Zbiórka przed głównym dworcem punktualnie o godzinie 7'15 rano.

„HAGIBOR"—„SIŁA". Dziś w sobotę o godz. 5 popołudniu na boisku R. K. S. „Legja" rewanżowe zawody w piłkę nożną „Hagibor"—„Siła". Poprzedzą o godz. 3 popołudniu „Hagibor" rez.—„Siła" rez.

— **POGODA W ZAKOPANEM.** Stan obecny: Pogoda piękna — bardzo ciepło, w cieniu 27 stopni w Zakopanem, śliczna przejrzystość powietrza, Hala Gąsienicowa 22 stopnie, Morskie Oko 23 stopnie.

Prognoza na dzień 7 b. m.: W dalszym ciągu pogodnie — bardzo ciepło, ze skłonnością do burz w godzinach południowych, wiatry słabe południowe, w górach silniejsze.

Wojna prasowa w Paryżu

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu.

Znany fabrykant perfum, p. F. Coty, pozatem miljoner, a w ostatnich czasach poseł, polityk i wydawca pisma codziennego, wplątał się w nielada wojnę z całą omal prasą paryską. Na czele zwalczającego p. Coty'ego obozu prasowego stoją wielkie dzienniki paryskie, jak „Journal", „Matin" etc. Walka toczy się bez pardonu: p. Coty rzuca miljonami, których ma pono dosyć (wydał, jak mówią, przeszło 16 miljonów franków na podtrzymanie swego pisma), obóz przeciwników nie żałuje również ani pieniędzy, ani zachodu, ani wpływów.

Przyczyna tej wojny?

Pan Coty zakończył przed rokiem dla dogodzenia swym ambicjom politycznym i publicystycznym pismo codzienne, którego cenę sprzedażną wyznaczył na 10 centymów! Otóż wszystkie wielkie dzienniki paryskie kosztują po 25 centymów egzemplarz i przy tej cenie nie mogą się utrzymać i pokrywać swe wydatki, oraz dawać zyski tylko dzięki ogłoszeniom, inseratom. Rzecz prosta, iż rzucenie na rynek gazetowy pisma kosztującego tylko 10 centymów musiało podziałać, jak wetknięcie kija w mrowisko. Groźba konkurencji „nielojalnej" wedle określenia prasy paryskiej skłoniła wszystkie dzienniki do solidarnego wystąpienia przeciwko konkurentowi i do zblokawania się w walce o utrącenie go. Walka ta toczy się już od roku i przechodzi przez rozmaite fazy. Dowiedziono np. panu Coty (co zresztą jest możliwe), iż artykuły wstępne „Przyjaciela Ludu" (L'Ami du Peuple", tak się nazywa organ p. Coty) podpisywane przez p. Coty nie mają nic wspólnego ze swym rzpekomym ojcem duchowym vulgo autorem i pochodzą z zupełnie innych źródeł; inaczej mówiąc p. Coty płaci sowicie za artykuły, pisane dłań przez fachowych publicystów i podpisuje je swojem nazwiskiem. Może być...

Obecna faza walki przedstawia się zarówno humorystycznie, jak i tragicznie: humorystycznie dla obserwatorów, tragicznie dla walczących. Otóż, aby położyć pana Coty i jego pismo na obie łopatki, wielkie dzienniki paryskie zadekretowały, iż w kioskach ulicznych nie wolno trzymać ani sprzedawać „Przyjaciela Ludu" pod groźbą odebrania sprzedaży wszystkich innych pism. Na to p. Coty odpowiedział pięknym swingiem, poruczając sprzedaż uliczną swego pisma właścicielom szynków, barów, oraz tzw. kamelotom. I pomimo przeszkód osiągnął jednak półsukces w postaci 400.000 egzemplarzy dziennego nakładu.

Ale aczkolwiek p. Coty posiada mnogie miljony, musiałby dalej dokładać do pisma, które bez ogłoszeń nawet przy cenie 25 cent., a cóż dopiero przy 10 cent., utrzymać się nie może. Perfumy przynoszą widać szczęście: „Przyjaciel Ludu" ma bowiem teraz dużo ogłoszeń, coraz więcej i to tak dużo, że wreszcie agencja Havasa, która zajmuje się ogłoszeniami, za alarmowana sukcesami konkurenta wystąpiła również w szranki wojenne, oświadczając, iż firmy udzielające bezpośrednio ogłoszenia pismu Coty'ego będą bezwzględnie bojkotowane wciągnięte na czarną listę i odsunięte od lokowania swych ogłoszeń w pozostałych pismach paryskich. ——

Bardzo mocny cios! Prawie upper-cut, które mu towarzyszy interwencja prawodawcza. Jak donoszą bowiem z ukrytą radością „Journal" i „Matin", ma być złożony wkrótce w izbie projekt ustawy, zabraniającej wydawania codziennego pisma politycznego i sprzedawania go po cenie niższej od tej, jaką oznaczył syndykat wielkich dzienników. To już byłby knock-out prawie dla p. Coty w tej nierównej co do sił walce.

Nec Hercules contra plures nie jest jednak maksymą wyznawaną przez bohaterskiego perfumiarza-wydawcę, który w odpowiedzi na walny atak wroga przygotowuje defensywę na miarę swych miljonów. Oto z pomocą redakcyjną znanego publicysty paryskiego, b. redaktora naczelnego „Intransigeant'a" Emila Bure, lansuje Coty wieczorne wydanie „Przyjaciela Ludu" po tej samej cenie 10 centymów, którego celem ma być storpedowanie popołudniowych pism paryskich.

Jak się zakończy ta oryginalna wojna prasowa, trudno przewidzieć; narazie korzysta z niej dowcip paryskich uliczników, kabaretowi śpiewacy, autorzy rewjowi i gazeciarze. Coty nie traci humoru i twierdzi, iż jego kasa wytrzyma aż do zwycięstwa. **J. S.**

Bilans Banku Polskiego

Warszawa 6. 7. PAT. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę czerwca b. r. w pozycji kruszce 604.8 milj. zł., waluty, dewizy i należności zagraniczne 523.6 milj., wykazuje wzrost o 37'6 milj. do łącznej sumy 1.128'4 milj. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia wzrosły do 1'1 milj. (209'7 milj.). — Portfel wekslowy wzrósł o 16'7 milj. (581'4 milj.), również i pożyczki zabezpieczone zastawami wzrosły o 2'2 milj. (59'3 milj.). Natychmiast płatne zobowiązania 595'2 milj. i obieg biletów bankowych 1.183'9 milj. wzrosły łącznie o 94'7 milj. do sumy 1.779'1 milj. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilans zmniejszył się o 1 milj. (1 milj.).

P. Devey u premjera Bartla

Warszawa 6. 7. PAT. Premjer prof. K. Bartel przyjął w dniu wczorajszym na audjencji godzinnej doradcę finansowego rządu polskiego p. Deveya.

Pogrzeb wojewody Młodzianowskiego

Dziś o godz. 17 popołudniu odbyła się w Krynicy ceremonja eksportacji zwłok ś. p. wojewody pomorskiego, Kaz. Młodzianowskiego z kaplicy cmentarnej na dworzec miejscowy. Rząd reprezentował wojewoda krakowski Darowski. W eksportacji wzięli udział ponadto szefowie władz administracyjnych z Krakowa, przedstawiciele władz miejscowych i bardzo liczna publiczność. Wieńce na trumnie zmarłego złożył imieniem rzadu p. wojewoda Darowski, ponadto złożono szereg wieńców, między innemi od rodziny p. wojewody krakowskiego i t. d. O godz. 2'20 odjechał pociąg ze zwłokami z Krynicy do Krakowa. Postój w Krakowie w dniu 7 b. m. będzie trwał od godz. 13'50 do 14'30. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Warszawie.

Marek Szwarc o artystach - Żydach i „Kunsthändlerach" w Paryżu

Wywiad ze znakomitym rzeźbiarzem, wystawiającym w Krakowie.

W niedzielę nastąpi, jak o tem już donieśliśmy, w Klubie plastyków przy pl. św. Ducha otwarcie wystawy znakomitego artysty rzeźbiarza, Marka Szwarca, twórcy płaskorzeźb, ilustrujących motywy biblijne, jeden z prowodyrów awangardy artystycznej we Francji. P. Marek Szwarc w następujący sposób scharakteryzował ruch artystyczny oraz rolę artystów żydowskich w Paryżu:

— Nie mógłbym określić ściśle — mówi p. Szwarc — żydowskich artystów-plastyków, mieszkających w Paryżu. Zresztą ilość ich, choć pokaźna, ginie w ogólnej liczbie artystów. Podobno jest 50 tysięcy artystów w Paryżu. Jeśli jest nawet nieco w tem przesady — mówi to jednak o potędze przemysłu artystycznego we Francji, a raczej w Paryżu, gdyż Francja zupełnie tu w rachubę nie wchodzi.

Co się zaś tyczy Paryża, musimy rozróżnić tu dwa pojęcia. Jeden Paryż, to stolica Francji, iście francuska, zamknięta dla przelotnych znajomości cudzoziemcom poniekąd nieznany. Drugi Paryż, ogólny, kosmopolityczny, miły wszystkim tym, którzy tam przebywali.

Pierwszy Paryż jest nam jedynie znany z opisów w powieściach francuskich, bardzo często niewiernie odzwierciedlających jego rzeczywiste oblicze, bo przez pryzmat fantazji poetyckiej widziany. Drugi Paryż żyje w sercach niezapomnianą tęsknotą tych, co go zdołali poznać, lub jest rzeczywistością tych wszystkich, którzy, jak i ja, obrali go za miejsce stałego zamieszkania.

Artyści żydowscy stanowią część składową kolonji artystycznej „Montparnassu" a w „Rotondzie" nie są rzadkimi gośćmi. Jedni z nich zdobyli sobie sławę. Wchodzą w skład tak zwanej „Szkoły Paryża". Obrazy malarzy tych są często objektem spekulacji na równi z obrazami innych członków bractwa. Inni — przy czarnej kawie marzą o protektorze, o „marchandzie". Odwiedzają gorliwie wszystkie wystawy, aby się oswoić ze zmiennością i kaprysem tej stolicy sztuki, pulsującej życiem i rytmem.

— Nędza, powodzenie — rozpacz i nadzieja są tu pokarmem codziennym. Istnieje też zgraja małych handlarzy, spekulantów, bywalców „Rotondy". Są oni gorliwi i fantazji często niewzybci. Są to łowcy talentów jeszcze nieznanych — wśród tłumu „młodych". Są to amatorzy taniej produkcji, ajenci „marchandów" pośrednicy odkrywcy amatorów nieoczekiwanych.. Niektórzy z nich stali się z czasem członkami trustu marchandów, właścicielami galerji i szafują giełdą artystyczną. Są jednak handlarze, którzy w ruchu artystycznym odegrali pewną rolę. Byli gorącymi tego ruchu wyznawcami, walczyli wespół z artystami, często nawet całe życie bezowocnie — jednak z wiarą i odwaźnie.

Lecz są to wyjątki. Częściej napotyka się obłudnych wyzyskiwanczy, urabiaczy „opinji" tchórzliwych i kapryśnych. Przysłuchują się przy stolikach w kawiarni zdaniom wymówionym z gardła zaciśniętego zazdrością lub wybuchającego w głosie pełnym entuzjazmu.

Paryż jest wogóle pełen nieoczekiwanych zjawisk. Nęci swemi możliwościami tłumy artystów z całego świata. Francuzi pozytywni, praktyczni i zrównoważeni, stykając się z tym tłumem są zdziwieni.

Dopiero nazwiska niektórych, którzy zdołali się wybić z pośród tłumu anonimów — zyskują sympatję. W nowoutworzonem wydawnictwie „Triangle" zaczęły się ukazywać monografje o artystach żydowskich. Jest to pierwsza próba bilansu. Tworzy się teraz — a raczej planuje się utworzenie stowarzyszenia artystów-Żydów w Paryżu.

Jak dalece twórczość ich przedstawia pierwiastki iście żydowskie?

To pokaże przyszłość.

Do naszych Szan. Czytelników w letniskach i miejscach kąpielowych

NOWY DZIENNIK

nabyć można:

Chabówka: Księgarnia kolejowa „Ruch“
Czarny Dunajec: H. Singer, Rynek
Ciężkowice-Bog. (koło Tarnowa): Izrael Plattner, Rynek
Goczałkowice-Zdrój (G. Sl.): Księgarnia kolejowa „Ruch“
Jordanów-miasto: Sternberg, Rynek
„ Malejowa: Pensjonat Klapholz
Iwonicz - Zdrój: Księgarnia Zdrojowa w Zakładzie
„ Józef Knoller (sklep)
Krynica: Księgarnia Zdrojowa (Deptak)
„ „ kolej. „Ruch“ Lis
„ Janeta Englender
„ J. B. Brandstätter (Bazar delik.)
„ I. Mangel
Krzeszowice: M. Buchsbaum, Rynek
Maków: Kupferman, kiosk delikatesów
Milówka: Joachim Tobias
Muszyna: Moses Rieger

Nowy Targ: H. Teichner, Rynek
M. Vogler, Rynek
Poronin: Księgarnia kolejowa „Ruch“ (dworzec)
Rabka: Księgarnia kolejowa „Ruch“
Rabka-Slone: Jan Janota
Rytro: Henryk Paperle
Szczawnica: Księg. Zdrojowa „Ruch“ (w Zakładzie)
„ M. R. Ziegler (sklep)
„ M. Brachfeld (sklep)
Sucha: Księgarnia kol. „Ruch“ (dworzec)
„ Szymon Buchbaum
Truskawiec: Księg. Zdrojowa (Zakład)
Zakopane: Księg. Pocztowa (Poczta)
„ Księg. kol. „Ruch“ (dworzec)
„ Spółka Wydawnicza „Espe“, Krupówki 51
Zawoja: Józef Fischer (pensjonat)
Zopoty: A. Gehrke, Nordstrasse 7

Francensbad: E. H. Götz, Buchhandl.
„ F. Studeny, „
Marienbad: A. E. Gotz
„ Jakob, Buchhandlung

Karlsbad: Hans Loos, Buchhandlung
„ A. Thoma, Mühlbrunnstr.
„ Alfred Kohn, Adelnhof

W kalejdoskopie prasy

W TEORJI — ZNAKOMICIE!

„Glos Narodu“ — co mieliśmy sposobność nieraz już na tem miejscu stwierdzać — zajmuje w kwestji mniejszości narodowych stanowisko klasycznie dwulicowe: w praktyce endecki jak najlepsi endecy, w teorji — ultrapostępowy, liberalny i demokratyczny. W numerze wczorajszym wypisuje o mniejszości żydowskiej taki absurd, że „nie da się ona zasymilować z polską państwowością(!)“, ale za to w teoretycznym wstępie do swych rozważań zauważa słusznie i trafnie:

W dalszym ciągu jeszcze przeważa w psychice polskiej rozbiorowy sposób myślenia kategorjami „narodowemi“ nad „państwową“ racją stanu. Na pierwszem miejscu stawia się „naród“, na ostatniem „państwo“... Wydaje się czasem, jakgdyby niektórzy ludzie wierzyli, iż w państwie polskiem naród polski może zginąć, — i jakgdyby cios śmiertelny „narodowi“ polskiemu zadać mogły mniejszości narodowe. Stąd powszechnie panuje n nas wrogie nastawienie w stosunku do mniejszości narodowych i ciągle mówi się o „froncie narodowym“, skierowanym przeciw nim.

Jest w tem myśleniu błąd, który nas dużo strat kosztuje, i który w razie dłuższego trwania może Polsce wyrządzić wielkie szkody... Mówmy i myślmy realnie:

Niebezpieczeństwo grozi państwu, nie narodowi. Naród polski napewno w państwie polskiem nie zginie. Zginąć natomiast — co się raz już stało — może państwo, tylko państwo,

Gdyby wedle tego założenia nietylko pisano artykuły, ale i działano, kwestja mniejszości narodowych nie byłaby trudną do rozwiązania. Ale o tem, ażeby ze swych haseł wyciągać praktyczne konsekwencje — nikomu nawet się nie śni!

„ŚWIATOPOGLĄD“ AD USUM... WYBORÓW KAHALNYCH

„Chwila“ rozprawia się z ideologami „frontu kupiecko- rzemieślniczego“, jaki w różnych małopolskich miastach i miasteczkach tworzą rozmaici zbankrutowani karjerowicze z okazji — wyborów kahalnych. Cóż oni przeciwstawiają programowi narodowo- żydowskiemu, który przywrócił żydostwu godność i prawo wobec świata? Hasło frontu kupiecko- rzemieślniczego...

Jakżeż powabnie ono brzmi w pierwszej chwili! Święta racja! przecież naród żydowski składa się głównie z kupców i rzemieślników, więc dlaczegóżby nie miał się klasowo zorganizować dla obrony swoich interesów!

Ale spróbujmy przemyśleć dalszy rozwój tego hasła do samego końca. O co i przeciw komu walczyć będą kupcy i rzemieślnicy żydowscy, zorganizowani w imię tego hasła? O zniesienie odpoczynku niedzielnego? O zmniejszenie podatków? O dopuszczenie do urzędów? O dopuszczenie do pracy na roli? O pomoc państwową dla instytucyj żydowskich? O rozwój szkół żydowskich? O popieranie emigracji żydowskiej? O odbudowę Ojczyzny żydowskiej?! Zestawmy tę drobną tylko garstkę zasadniczych postulatów żydowskich z ową „wielką“ nowo narodzoną „ideą“ kupiecko-rzemieślniczego gospodarczego frontu i dajmy szczerą, spokojną, wolną od gniewu — ale i wolną od śmiesznych ambicyjek — odpowiedź na pytanie, jaka treść się mieści właściwie w tej nowej „idei“? **Wieje od niej tylko pustka. To fałszywa moneta w świecie idei. Do chwały i szacunku świata ona Żydów nie powiedzie.**

(b)

Tajemnica zgonu multimiljonera Löwensteina

Gdzie szukać genezy? — Ostatnia niedyspozycja psychiczna. — 50 miljonów długu? — Król sztucznego jedwabiu i „największy spekulant świata“. — Rozmiłowanie w hazardzie, fantazjach i zachciankach. — Korsarz i „alchemik pieniądza“ rodem z — Chrzanowa?

Jeszcze nie rozwiązano tajemnicy, czy multimiljoner belgijski, Albert Löwenstein uległ nieszczęśliwej katastrofie, czy też popełnił samobójstwo. Więcej faktów i poszlak przemawia za tem, że sam targnął się na życie. Bankier Löwenstein zdradzał bowiem już na kilka dni przed śmiercią roztargnienie i rozstrój kontrastujący z poprzednim trybem jego życia, Trudno oczywiście twierdzić z pewnością, czy nie była to jednak chwilowa tylko niedyspozycja psychiczna, która tyle razy przemija bez poważniejszych skutków, czy też właśnie w niej należy szukać genezy nieszczęśliwego wypadku Löwensteina?

Co więcej, za hypotezą samobójstwa przemawia ją liczne straty materjalne, jakich Alfred Löwenstein doznał w ostatnich czasach. Mówi się o długach Löwensteina w wysokości 50 miljonów franków. Z drugiej jednak strony mówi się o wielkim majątku tkwiącym w jego koncernach sztucznego jedwabiu i w zakładach elektryczności, przyczem belgijskie przedsiębiorstwo „Soie artificiel de Toubize“ przynosiło mu podobno coraz większe dochody. Sam Löwenstein obliczał majątek swój ulokowany w sztucznym jedwabiu na ośm miljonów funtów szterlingów. Ponadto posiadał on szereg dużych udziałów w holenderskich „Emka“, w towarzystwie „Bemberg“ i całym szeregu innych.

Raz jeszcze też okazuje się, jakie to wielkie niebezpieczeństwa zawrotnej spekulacji i zbytniego ryzyka. Bo poćóż było Löwensteinowi zaplątywać się jeszcze, prócz świetnych irdustrji, w wielkie interesy bankowe? Była to jego fantazja, była to jego „idee fixe“ stanąć na czele jednego z wielkich banków, możliwie państwowych i samemu przeprowadzić stabilizację waluty francuskiej i belgijskiej. Chciał koniecznie stać się jeszcze bardziej sławny tym czynem. Miewał Löwenstein już nieraz takie zachcianki. W swoim czasie sam podjąć chciał się sanacji kolejnictwa państw sukcesyjnych i rekonstrukcji gospodarczej Europy środkowej. Ostatnio zabłysnął istotnie, niby meteor na horyzoncie bankowości brukselskiej, aż wreszcie fantasta pieniądza znalazł śmierć w osobliwy sposób, pędząc na samolocie i zeskakując zeń w odmęty morza.



Loewenstein

A czyż cała karjera Löwensteina nie jest wyrazistym przykładem osobliwej dla naszego wieku „romantyki“ na tle bezprzykładnego rozwoju techniki, zawrotnego tempa życia, finansowego rozrostu i upadku. Alfred Löwenstein, „największy spekulant świata“, jak go niektórzy nazywali, pan niezmierzonego majątku, jest też przykładem typowego self- mademana, wyrosłego na marginesie powojennych konjunktur inflacyjnych. Syn drobnego bankiera i sensala giełdowego, czyni w roku 1926 rządowi belgijskiemu propozycję pożyczki w wysokości 50 miljonów dolarów. W ostatnich jednak czasach wpłatał się on podobno w szereg ciemnych i smutnych tranzakcyj, które przyniešć miały mu zachwianie się jego bogactw. A choć miał ostatnio uzyskać pożyczkę w wysokości 25 miljonów dolarów, to jednak nie miała ona tak prędko nastąpić i nie była znów tak pewną.

Tak więc wszystko niemal przemawia za tem, że było to raczej samobójstwo tego 67-letniego, zamiłowanego w hazardzie i w przedsiębiorczości człowieka. Z Löwensteinem schodzi do grobu człowiek nietylko o niezwykle bystrem oku gospodarczem, szczęśliwej do niedawna ręce i przez wszystkich sławionej umiejętności używania bogactw, ale też prawdziwy Korsarz i „alchemista pieniądza“, człowiek o bujnej fantazji i głębokich namiętnościach życia.

Alfred Löwenstein, który uchodził za trzeciego z najbogatszych ludzi w świecie, pochodzić ma ze żydowskiej rodziny w Chrzanowie.

(Te.).

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na lipiec wstrzymamy z dniem 12 bm. wysyłkę naszego pisma.

Narady nad uniemożliwieniem wojny

Projekt Komisji bezpieczeństwa L. N. — Osnowa artykułów paktu.— Luki i braki.— Projekt wejdzie pod obrady L. N. we wrześniu?

(t) Na onegdajszej sesji komisji bezpieczeństwa przy Lidze Narodów przyjęto wypracowany przez komitet redakcyjny, a oparty częściowo na propozycji niemieckiej, projekt paktu antywojennego, który prawdopodobnie będzie przedłożony Zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu.

Na wstępie projektu tego anty-wojennego paktu stwierdzają zawierające traktat państwa szczerą wolę „usuwania wzajemnej nieufności przez wzmocnienie środków prowadzących do uniknięcia wojny. Państwa wychodzą z założenia, że w tym celu niezwłoczna być może przez dobrowolne umowy państw zadawalniająca i wystarczająca działalność Rady Ligi Narodów".

Wedle art. 1 paktu strony zobowiązują się na wypadek zaistnienia między niemi sporu i zajęcia się nim przez Ligę Narodów, przyjąć tymczasowe wskazania Rady Ligi w sprawie przedmiotu sporu. Państwa zobowiązują się przeprowadzić te wskazania zmierzające do uchronienia się przed wszystkiemi krokami poszczególnych stron, krokami, któreby mogły mieć ujemny skutek na mającą być przez Radę wdrożoną ugodę. Wedle art. 2. paktu zobowiązują się strony w razie zaistnienia artykułem 1, przewidzianych wypadków od wstrzymania wszystkich kroków, któreby mogły spór zaostrzyć, lub rozszerzyć.

Na wypadek zaistnienia już jakichkolwiek kroków, wrogich, albo w razie zapatrywania Rady Ligi, że wyczerpano wszystkie pokojowe możliwości kompromisu, zobowiązują się strony usłuchać wskazań Rady w kierunku zastanowienia kroków wojennych, przyczem Rada zwróci baczną uwagę w sprawie wycofania sił zbrojnych z terytorjum obcego państwa i wzajemnego poszanowania państwowej suwerenności.

Według art. 4 i 5 strony zawierające pakt zobowiązują się popierać wysiłki Rady Ligi i słuchać jej wskazań w razie powzięcia przez Radę wskazań tych jednogłośnie, przyczem głosów przedstawicieli zainteresowanych nie liczy się. Art. 6—10 regulują związane z zawarciem paktu formalności.

Nie trzeba dodawać, że pakt ten, jakkolwiek jest również próbą wykluczenia wojny i choć i to stanowi pewien krok naprzód, wykazuje szereg luk, niemówiąc już o braku sankcyj przeciw łamiącym pakt, ani o przymusie podpisania go przez wszystkich członków Ligi. Za lukę poczytać należy przedewszystkiem konieczność powzięcia uchwał Rady Ligi — jednomyślnie, oraz dopuszczalność dojścia przez Radę Ligi do wniosku, że w pewnym momencie wyczerpała ona wszystkie już środki zapobiegawcze, antywojenne, bez równoczesnego wyraźnego wyłuszczenia środków represyjnych przeciw łamiącemu pakt, lub niechcącemu się poddać jego postanowieniom.

Kongres haski o pakcie Kelloga i sytuacji mniejszości nar.

Jak już pokrótce donosiliśmy, obradował w ostatnich dniach w Hadze kongres międzynarodowego Związku przyjaciół zrzeszeń Ligi Narodów.

Komisja polityczna kongresu wyraziła zgodne zapatrywanie w kierunku uzgodnienia paktu Kelloga z paktem Ligi Narodów. Kongres haski postanowił poprzeć w Genewie przyjęcie paktu Kelloga pod warunkiem, że przystąpienie do tego paktu dopuszczalne będzie dla wszystkich państw.

W myśl uchwał kongresu Lidze Narodów ma być przedłożony postulat, by wszyscy członkowie sekretarjatu Ligi niezależni byli od swego rządu, nietylko formalnie, ale i de facto. Rezolucja zwraca się przeciw zamierzonej podobno nominacji jednego z faszystów hiszpańskich kierownikiem oddziału spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów.

W komisji spraw mniejszości przy kongresie haskim przeszedł — jak to już donieśliśmy telegraficznie — przeciw poglądowi włoskiemu wniosek angielski w sprawie urządzenia ankiety na temat położenia mniejszości narodowych w poszczególnych krajach.

Wreszcie postanowiono na plenarnem zebraniu kongresu sekretarjat Unji zatrzymać przez najbliższe jeszcze trzy lata w Brukseli, a nie przenosić go do Genewy, jak to zamierzano pierwotnie.

W sprawie polityki rezerw zbożowych

W dniu 4 lipca br. odbyło w Warszawie zebranie przedstawicieli najpoważniejszych organizacyj kupiectwa zbożowego w Polsce, na którem zastanawiano się nad polityką zbożową, zamierzoną na najbliższy okres gospodarczy. Zwołanie konferencji spowodowane było zaniepokojeniem, jakie zapanowało w kołach kupieckich zbożowego wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej w związku z polityką tzw. rezerw zbożowych, zagrażającą wyeliminowaniem kupiectwa od spełnienia dotychczasowej roli.

—o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH. W Budapeszcie ma odbyć się w lipcu br. kongres międzynarodowy przedstawicieli i agentów handlowych, który organizuje związek węgierski. Udział w kongresie przyrzekły już wziąć organizacje odnośne 17 krajów.

CENY GŁÓWNIEJSZYCH METALI kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za tonę metryczną następująco: (pierwsza cyfra z 22-go, druga z 28-go czerwca br.): aluminjum 4367 — 4365, antymon 2547 — 2546, cyna standard 9018 — 9009, cynk hutniczy 1086 — 874, miedź elektrolityczna 2943 — 2931, miedź standard 2703 — 2701, ołów miękki 877 — 885, nikiel 7493 — 7490, rtęć 28,138 — 27,498, srebro za 1 kg. 159 — 160.

—o—

INFORMATOR GOSPODARCZY

A. B. A.: Musi Pan cierpliwie czekać, o ile Pan nie zdecyduje się przynaglić sprawę w sądzie przez miejscowego adwokata.

CH. SPIELMAN? Winien Pan wnieść do sądu podanie o umorzenie zagubionych weksli, gdyż inaczej naraża się Pan ewentualnie na konieczność zapłacenia tych weksli posiadaczowi ich. — Adresat oczywiście ma prawo żądać przesłania mu innych weksli.

RENIER, DĘBICA: Moratorjum w tym wypadku jest bez znaczenia, jednak strata, jaką Pani przez niepłacenie tych rat ponosi, nie jest zbyt wielką. Zasadniczo przerachowanie ubezpieczeń włoskich odbywa się według stopy 15 proc. Proszę się zwrócić do Towarzystwa odnośnego i zapytaniem, ile mogłaby Pani obecnie otrzymać.

Dr. B. S.

Przegląd gospodarczy

Nowy sposób pakowania masła

Na jednej z ostatnich wystaw w Sztokholmie demonstrowano nowy sposób pakowania masła, polegający na użyciu zamiast beczek drewnianych, opakowań z masy papierowej, względnie drzewnej, wyprodukowanej pod silnem ciśnieniem i w wysokiej temperaturze. Opakowanie to może mieć kształt dowolny. Jego zalety, to taniość, względy hygjeniczne, oraz odporność na wpływy zewnętrzne. Ponieważ masa chroni hermetycznie masło od przystępu powietrza, można stwierdzić, że osiągnięto w tym wypadku doskonałość, której dotych czas przy beczkach nie można było nigdy zastosować. Opakowanie to staje się zatem bardzo praktyczną i korzystną inowacją, zwłaszcza, że masa ta nadaje się do wyrobu pudełek dowolnej wielkości, co pozwala na ekspedjowanie masła już od 5 kg. Szwedzcy fachowcy obliczyli, że z oszczędności, osiągniętych przez zastosowanie tego nowego rodzaju opakowania, można pokryć koszt przewozu masła ze Szwecji do Anglji.

WESOŁY KĄCIK

ZA KRÓTKO

— No, jak się pani bawiła wczoraj w teatrze?

— Ale, kiedyż znowu miałam się bawić? Mąż przez tych dziesięć minut pauzy?

ELEGANCKA RESTAURACJA

Kelner: To była grochowa. Bo grzybowa, czuć czy grzybową?

Gość: Nie wiem. Czuć ją było mydłem.

Kelner: To była grochowa. Bo grzybową czuć naftą.

ANDRE BIRABEAU.

Ich tajemnica

Owego popołudnia działy się w Paryżu cuda. Pan Jeudyl, witany uprzejmie przez dozorcę, opuścił dom i przeszedł przez jezdnię na drugą stronę ulicy, czytając gazetę. Młode kasztany wypuszczały już swe pąki. W powietrzu unosił się wiosenny aromat. Wróble siadały spokojnie na chodnikach ulic. Jakiś rowerzysta przemknął przez ulice, gwiżdżąc sobie jakąś melodję. Dwaj tędzy woźnice kroczyli syci i spokojni. Jakaś stara dama podniosła parasol, aby zatrzymać omnibus. Jakiś żebrak rozpływał się we wdzięczności, gdyż przechodzień dał mu dwa sous. Jan Jeudy! wsiadł do jednokonnego powozu i odjechał.

— — — — — —

Wiem, że opowiadam o rzeczach niemożliwych: grzeczność dozorcy, wartość jednego sous, pachnące ulice, ćwierkające wróble. — — — Ale zapomniałem właśnie podać datę: 1903 albo 4 albo 5. — Wiele czasu już upłynęło, gdy w Paryżu było naprawdę dobrze!

— — — — — —

Oczywiście, oczywiście wiem bardzo dobrze, że serce ludzkie nie zmienia się wiele i że zakochany, udający się do swej przyjaciółki, może być bardzo szczęśliwy nawet w naszych czasach. — Ale mam wrażenie, że dawni kochankowie byli o wiele szczęśliwsi, albowiem budząc się ze snu zrana, nie myśleli o kursach giełdowych, czytając gazetę, nie spodziewali się, że depesze przyniosą wiadomość o nowej wojnie, w dodatku na ulicy aromat wiosny nie mieszał się z zapachem benzyny.

Nic więc dziwnego, że panu Jeudylowi mocno biło serduszko, gdy owego dnia 1903-go, czwartego, lub piątego roku opuszczał dom, aby udać się do swej przyjaciółki. Powóz pędził wyznaczoną przez woźnicę drogą poprzez Sekwanę i efektowne Pola Elizejskie, aż dotarł do spokojnej dzielnicy Anteuil. Smuciło pana Jeudyla tylko to, że powóz był zamknięty. Pięknością Paryża mógł się więc napawać tylko o tyle, o ile pozwalały mu na to dwie małe szybki. Ostrożność nakazywała mu jednak wybór zamkniętego powozu, ponieważ pan Jeudyl był żonaty, a ewentualność spotkania znajomych, głównie zaś żony była mu w tej chwili nie na rękę. Cieszył się więc ,że w drodze powrotnej będzie mógł skorzystać z otwartego powozu, przyczem wolno mu będzie również dla spotęgowania przyjemności zapalić papierosa, (gdyż palił się tylko wtedy, gdy się wraca od kobiety, a nigdy w chwili, gdy się do niej jedzie).

Celem jego podróży był dyskretny domek na cichej uliczce. Domek, — jak to powiedzieć? — stworzony poprostu dla spotkań przedstawicieli obu płci. Miłość panowała tam niepodzielnie nietylko na każdem piętrze, lecz w każdym niemal pokoiku. Gdy pan Jeudyl na zakręcie spostrzegł powóz, stojący przed owym domem, kazał woźnicy zatrzymać się.

Uczynił to poprostu dlatego, że tak mu nakazywało poczucie taktu, — prawdziwy gentleman unika spotkania z mężczyzną czy też z kobietą, która odwiedza tego rodzaju lokale.

To była niewiasta. Młoda, wysoka, dość korpulentna niewiasta, — w roku 1903, czwartym lub piątym lubiano jeszcze otyłe niewiasty, — i Jeudyl mimo powolnej jazdy poznał twarz kobiety. To była jego żona.

Zapłaciła woźnicy, mając w tym celu z góry przygotowane pieniądze, obejrzała się przezornie na wszystkie strony i skierowała swe kroki ku bramie. Stojąc jedną nogą na stopniu, zawahała się nagle „wejść czy nie wejść"...

Mimo wolnego tempa powóz pana Jeudyla dojechał do bramy domu. Niewiasta nie poznała widocznie pasażera, ale widok powozu zmusił ją do powzięcia decyzji: nie weszła do wnętrza. Przeszła na drugą stronę ulicy i oddaliła się.

Były tylko dwie możliwości, ale jedna była gorsza od drugiej. Żona jego mogła przybyć tylko albo w jego sprawie, albo... w swojej sprawie. Albo, żeby go przyłapać na gorącym uczynku, albo — ażeby go zdradzić. W jej torebce mógł tak samo być rewolwer, którym miała zamiar go

Za kulisami obrad komisji Jewish Agency

Plan, wypracowany przez komisję Jewish Agency, nie wyczerpuje oczywiście wszystkich kwestyj, związanych z rozszerzeniem Jewish Agency. Nie znamy dotąd stosunku poszczególnych osobistości do całego problemu, ani też nastroju, jaki panował w czasie obrad. — Szczególnie nieznane jest stanowisko komisji wobec politycznych funkcyj Jewish Agency. Warto podać, że w czasie konferencji londyńskiej zwrócił się Włodzimierz Żabotyński ze specjalnym listem do Marshalla, Warburga i Fraenkla, w którym w sposób taktowny ostrzega amerykańskich nie-sjonistów, by ograniczyli się wyłącznie do problemów gospodarczych Palestyny i nie pretendowali do objęcia kierownictwa politycznego. Zdaniem Żabotyńskiego, Marshall nie powinien starać się o wpływy polityczne w Jewish Agency, albowiem nie uznaje narodowo-żydowskich dążeń do państwa żydowskiego. List Żabotyńskiego, dotąd nieogłoszony, zawierał podobno plany możliwej współpracy ekonomicznej na rzecz Palestyny, pracy, nie mającej nic wspólnego z polityką sjonistyczną. Egzekutywa sjonistyczna pozostałaby w takim wypadku w dalszym ciągu właściwą Jewish Agency. Członkowie komisji zainteresowali się treścią listu Jak podaje korespondent „Hajntu", nawet w kołach Egzekutywy londyńskiej istnieją zwolennicy takiego podziału funkcyj. W każdym razie faktem jest, że Marshall, Warburg i Fraenkel zajęli się poważnie planem Żabotyńskiego. Żabotyński otrzymał listy od wszystkich trzech osobistości, w których zajęli oni stanowisko wobec jego propozycji. Ponieważ atoli listy Warburga, Marshalla i Fraenkla nie zostały ogłoszone w prasie, treść ich nie jest znana.

Charakterystycznem jest, że Feliks Warburg bezpośrednio po przybyciu do Paryża oświadczył, iż komisja Jewish Agency zajmowała się wyłącznie problemami gospodarczemi. Niedawno dał baron Rotszyld wyraz swemu zapatrywaniu, iż organizacja sjonistyczna nie powinna zrzec się swoich funkcyj politycznych na korzyść nie-sjonistów i że wyłącznie sjoniści mogą kierować pracami politycznemi. Niewiadomo, jakie stanowisko wobec tych spraw zajęli nie-sjoniści. Wyjaśnienie pod tym względem przyniesie niewątpliwie najbliższa sesja sjońskiego Komitetu Akcyjnego.

Baron Rotszyld zadowolony z Jewish Agency

Wbrew wiadomościom, jakoby baron Rotszyld był przeciwnikiem rozszerzenia Jewish Agency donoszą z Paryża, że baron Rotszyld wyraził w rozmowie z Marshallem i Feliksem Warburgiem zadowolenie z akcji około rozszerzenia Jewish Agency.

Przyczyny ustąpienia lorda Plumera

Jak wiadomo, lord Plumer ostatecznie z dniem 31 lipca br. opuszcza stanowisko komisarza Palestyny. Podobno jedną z przyczyn ustąpienia lorda Plumera jest różnica zdań panująca między nim a ministerstwem kolonij Ministerstwo kolonij domaga się, by Palestyna utrzymywała legjon Zajordanji, złożony z żołnierzy arabskich i oficerów angielskich. Koszta jego utrzymania wynoszą 400 tysięcy funtów szt. rocznie. Lord Plumer uważa zaś, że nie można wymagać od Palestyny, by łożyła wielkie sumy na wojsko, znajdujące się w Zajordanji, która stanowi prawie odrębne państwo. Jak wiadomo, z powodu utrzymania legionu zajordańskiego przez rząd palestyński, powstał w budżecie rządu deficyt co utrudniło sytuację lorda Plumera. Lord Plumer kategorycznie zaprotestował przeciwko temu, by rząd palestyński utrzymywał ze swych środków legjon potrzebny Anglji dla celów politycznych.

Tragiczny epilog faszystowskiej fanfaronady

Amundsen zginął — Nobile modli się o jego uratowanie

Byliśmy pierwszem pismem w Polsce, które na podstawie prasy zagranicznej jeszcze przed kilkunastu dniami przyniosło wiadomości o skandalicznych wprost antecedencjach głośnej wyprawy generała Nobilego na biegun północny. Dzisiaj już cała prasa, nawet organy sympatyzujące z faszyzmem, muszą wstydliwie przyznać, że wszelkie zachwyty na temat Nobilego i jego bohaterstwa były czystą — fantazją. Okazuje się, że cała wyprawa Nobilego była zorganizowana poniżej wszelkiej krytyki, że Nobile nie miał żadnych kwalifikacyj do kierowania wyprawą na biegun północny i że impreza była zainicjowana jako wielka fanfaronada faszystowska dla uświetnienia imienia włoskiego. Żadnej nie było poważnej myśli naukowej i odkrywczej, a chodziło tylko o bluff faszystowski. I my potrafimy dokonać bahaterskiego czynu w dziedzinie wielkich odkryć naukowych... Zabrano więc liczne godła faszystowskie, zabrano krzyż, zabrano nawet wiele prowiantów, ale szczędzono z instrumentami naukowemi i tp.

I wyprawa naukowa skończyła się naturalnie tragicznem fiaskiem. Ale tu zaczyna się skandalicznej tragikomedji akt drugi.

Oto cały świat kulturalny zorganizował akcję ratowniczą. Najdzielniejsi piloci i najzasłużeńsi badacze bieguna północnego chętnie rzucili na szalę swoje życie, aby ratować rozbitów. Aż wreszcie samolot Lundberga dotarł do grupy Nobilego. I cóż się dzieje? Wyratowana zostaje jedna tylko osoba, a jest nią — sam Nobile. Reszta załogi zostaje na płynącej bryle lodowej. Po raz pierwszy zdarza się zapewne w historji, ażeby dowódca załogi sam się ratował, pozostawiając towarzyszy na łasce i niełasce losu. Zawsze dotąd kapitan tonącego okrętu był ostatnim, który z okrętu uchodził. Wersja o złamanej nodze Nobilego okazuje się legendą, gdyż w kilka dni po wyratowaniu Nobile już spaceruje i... zanosi modły do Boga o wyratowanie Amundsena.

Amundsen... I oto tragifarsy faszystowskiej epilog naprawdę tragiczny. Najznakomitszy badacz bieguna północnego, który z poprzednich wypraw znał dostatecznie Nobilego jako siłę zupełnie mierną, słabą i zgoła nieodpowiednią na kierownika wyprawy polarnej, udaje się na ratunek nieopatrznych rozbitków z narażeniem własnego życia. W chwili, kiedy piszemy te słowa, los Amundsena jest jeszcze niewiadomy, atoli na podstawie dotychczasowych wiadomości zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że Amundsen zginął. Zginęło jeszcze paru innych doskonałych badaczy i lotników. Największą jednak żałobą dla ludzkości byłaby strata szlachetnego człowieka i znakomitego badacza — Amundsena.

Oto, do czego prowadzi szowinistyczna megalomanja. Amundsen niepotrzebnie ginie, a Nobile zanosi modły o jego cudowne uratowanie...

---

bić, albo kilka szpilek od włosów na wypadek, gdyby się fryzura popsuła.

Pan Jeudyl zatrzymał się w powozie przed bramą i począł rozmyślać. On również nie wszedł do wnętrza.

Kazał zawieść siebie gdziekolwiek, było mu wszystko jedno dokąd zajedzie, spieszył się i jednocześnie czuł obawę, myśląc o spotkaniu z żoną w domu. Jaką powinien mieć minę? Co się ma w nim właściwie dziać? Czy byłwinowajcą, czy też zdradzonym małżonkiem? Czy ma krzyczeć, czy opuścić głowę?

Do domu wrócił dopiero na kolację. Czekała na niego. Twarz jej nie wyrażała nic określonego. Napełniła jego talerze i obojętnym głosem pytała co robił wczoraj, opowiadając jednocześnie o swych wczorajszych wizytach. A więc?.. Nie weszła do domu. Miało tu być spotkanie z kochankiem, czy chęć sprawienia przykrej niespodzianki mężowi?

Kolacja minęła. Udali się na spoczynek. Oboje czytali w łóżku gazety jak zwykle. Gdy w ciemności nogą dotknął jej nogi — cofnęła się. Ale to być odruch, który nic nie mówił.

Mijały dni. Kazał ją obserwować: do owego domu nigdy już nie zachodziła. On zresztą również nigdy już tam nie przychodził, gdyż po tym wypadku zerwał zupełnie ze swą przyjaciółką.

Mijały miesiące. Najlepiej wolałby krzyknąć jej prosto w twarz: „Nikczemna! Widziałem cię w podejrzanym hoteliku, gdzie wynajmuje się pokoje na godziny".

Ale... jeżeli ona naprawdę była tam tylko po to, by go przyłapać na zdradzie? Wówczas przyczyniłby się do zdruzgotania domowego ogniska... Nie nie powinien nic mówić...

Mijały lata. I pan Jeudyl nigdy się nie dowiedział, czy mieszkał pod jednym dachem z kobietą uczciwą, czy też...

Może ona zmieniła lokal?.. Lecz on sam nigdy już nie uczęszczał do podobnych hotelików. Nie miał odwagi:

— Gdy się zestarzejemy — myślał sobie — gdy te sprawy będą już dla nas obce i dalekiej, wtedy zapytam się, jak to było..

Zestarzeli się. I pewnego wieczoru zaczął już:

— Słuchaj, Clarisso, chciałbym cię o coś zapytać. —

Siedzieli przy kominku, otuleni pledami aż pod szyję. Wokół było cicho, spokojnie i tak bardzo szczęśliwie. Opanował go strach, że za chwilę może stracić to szczęście. I nie dokończył rozpoczętego zdania.

A w ubiegłym miesiącu pan Jeudyl zmarł.

Swemu Spólnikowi p. Szymonowi Brawerowi, z okazji zaręczyn z p. Amalją Löffelholzówną z Brzeska gratulują serdecznie.
509g Eisig Steinfeld i Jan Siwek.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi Natana Sroki z Rzeszowa z p. Salą Schweid z Nowego Sącza zasyłają serdeczne gratulacje
M. Birnfeld, M. Tenenbaum
1852 H. Weintraub i M. Schwarzbart.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY CZYTELNIK, CHRZANÓW: Amnestja jeszcze nie została ogłoszona. Przekroczenia, o którem Pan pisze, nie będzie dotyczyła.

ABSOLWENT SZKOŁY ŚREDNIEJ: Dr. Izydor Rapaport, adwokat w Krakowie, Grodzka 48.

„BIKUR CHOLIM", ZAKOPANE: Dr. Leon Ader w Krakowie, Straszewskiego 25. Przed kilku dniami podaliśmy już Panu ten adres pocztą!

Żydowscy przywódcy

Siedem wybitnych osobistości żydowskich zasiadło do jednego stołu, by powziąć decyzje i ułożyć plany przyszłej pracy w Palestynie. Siedmiu wybitnych Żydów naradzało się nad jednym problemem i stworzyło prawdziwie un ponujący plan. Przypatrzmy się charakterystycznym rysom tych wielkich postaci we współczesnem żydostwie. Próbę ich charakterystyki podaje w prasie amerykańskiej znany krytyk i publicysta Ruben Brajnin.

Dr Chaim Weizmann — głęboki i elastyczny w środkach, ale silny i stanowczy w punkcie ogniskowym swego celu: odbudowie Palestyny w duchu sjonistycznym. Cechuje go mnóstwo kaprysów, chwilowych, impresjonistycznych nastrojów, lecz równocześnie posiada żelazną cierpliwość. Jako realny polityk uzyskuje dla sjonizmu to, co przynosi chwila, to co można i co da się uzyskać, a o resztę się nie troszczy.

Weizmann był sam kiedyś biednym sjonistycznym „marzycielem z mansardy“, w Genewie był ludowcem, miłym towarzyszem, wiernym przyjacielem, sjonistą-rewolucjonistą-bojownikiem. Tak było — kiedyś. Obecnie Weizmann skłania się raczej ku notablom, ku potędze i arystokracji. Jest trzeźwiejszy i bardziej umiarkowany. Niezwykłe zdolności i dowcip dopełniają jego indywidualności. Weizmann należy do tych osobistości żydowskich, które widzą realizację planów swych, snutych ongiś w studenckiej mansardzie. Jako akademik tworzył Weizmann towarzystwa dla utworzenia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, agitował, zbierał fundusze na ten cel, — i dożył spełnienia się swego marzenia. Oto przed trzema laty dokonał otwarcia uniwersytetu. I tak stało się we wielu sprawach.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jego osobisty wpływ na multimiljonerów podczas konferencji londyńskiej był surowo-sjonistyczny, rzeczowy, podyktowany koniecznością i potrzebą chwili.

Alfred Mond — synteza brytyjskiego partjotyzmu, siły twórczej wielkiego przemysłowca i prakycznego sjonizmu. Mond zna doskonale wszystkie kierunki w sjonizmie, rozumie nasze dążenia do kulturalnego renesansu i jest świetnie obeznajomiony ze wszystkiemi nowoczesnemi problemami społecznemi. Intelektualny i praktyczny myśliciel, czujący się najlepiej wśród terminów ekonomicznych i wśród długich szeregów cyfr, jest wszechstronny w swoich stosunkach. Lekko przeskakuje z liberalizmu do konserwatyzmu, nie znosi bowiem martwych, skrzepłych formułek.

Mond należy pod pewnym względem do duchowej rodziny takiego Waltera Rathenaua, ale posiada więcej umiłowania dla żydostwa, niż ostatni. Mond przejął się sjonizmem całą duszą, a jako człowiek, tłómaczący myśli na czyny zajął się realizacją sjonizmu. Wpływ Monda na Jewish Agency w duchu sjonistycznym będzie subjektywny. Jego nowy tytuł lorda dodał mu szczególnego blasku wśród nietytułowanych wielkich przemysłowców.

James Rotszyld — wychowany w atmosferze sjonistycznej swego wielkiego ojca Edmunda i wśród prawdziwie żydowskiej atmosfery, stworzonej przez matkę, córkę frankfurckich pobożnych Rotszyldów. James Rotszyld jest nawskroś sjonistą i fantastą. Zna język hebrajski, kocha lud żydowski, zajmuje się sztuką i literaturą żydowską, zna wszystkie zagadnienia żydowskie i sjonistyczne. Osobiście obznajomiony jest ze wszystkimi większymi przywódcami duchowymi nowoczesnego żydostwa. Jednoczy w sobie kaprysy barona i typowego bohemien'a. Myśli wolnościowymi terminami i snuje marzenia o żydowskim renesansie. Surowy i wprost odpychający krytyk wszelkiego rodzaju asymilacji i oportunizmu. Żyje skromnie, niemal w cieniu i działa dla Żydów wszędzie, gdzie może, ale nigdy tak, by otoczenie o tem wiedziało, nigdy tak, by rzucało się to w oczy.

Oskar Wasserman — jeden z dyrektorów Niemieckiego Banku Państwowego. Jasna, cyframi myśląca głowa. Człowiek o szerokich horyzontach i daleko sięgającym poglądzie na współczesne problemy gospodarcze. Duch przepojony surową dyscypliną a jednak nie pozbawiony fantazji. Żydowska bystrość i wnikliwość, połączona z niemiecką dokładnością. Nie jest sjonistą, lecz bada Palestynę, którą niedawno zwiedził i zna gospodarcze problemy sjonistyczne. Człowiek o świeżej przedsiębiorczej energji, trzeźwy, lecz nie pozbawiony zrozumienia dla dążeń społecznych. Szybko pojął sjonizm jako problem światowy. Jest zimny, umiarkowany w zachowaniu się, choć nie brak mu czasem serdeczności.

Louis Marshall, konserwatysta lubiący flirtować trochę z „duchem czasu“. Weteran żydowskiej pracy społecznej, świetnie obznajomiony z problemami żydostwa światowego. Przywódca, autokrata o prawdziwie żydowskiem sercu, o wielkiem poczuciu odpowiedzialności, stanowczy i uparty na swym kierowniczem stanowisku, impulsywny i agresywny, ale daleki od postępowej myśli żydowskiej. Słusznie zalicza się go do małej garstki Żydów, którzy wyciskają swe piętno na epoce. Ale Żydów nocześnie jest on nieco prowincjonalny i daleki, bardzo daleki od uskrzydlonej myśli europejskiej. Jest bardziej statyczny, niż dynamicznym w roli przywódcy. Odnosi się poważ nie do sjonizmu, jakkolwiek nieco za często podkreśla swój nie-sjonizm.

Jego słowo jest ważkie, a udział w konferencji Jewish Agency posiada wielkie znaczenie. Marshall to Żyd reprezentatywny, lubujący się w gestach pełen temperamentu i entuzjazmu.

Feliks Warburg — wewnętrznie jest raczej Europejczykiem, niż Amerykaninem. Inteligentny, myślący i odczuwający Żyd o szerokich horyzontach. Interesuje się odbudową Palestyny, posiada zrozumienie i odczucie dla kulturalnych zadań sjonizmu. (Wskazuje na to szczególnie jego zainteresowanie dla uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie). Szuka kontaktu z ludem żydowskim. Jest miękki, serdeczny w stosunkach z ludźmi, lubi flirt z filozoficznemi, religijnemi i społecznemi zagadnieniami. Nie trudno wpłynąć na niego, jest bowiem kapitalistycznym romantykiem.

Dr L. K. Frankel, człowiek który zdobył nazwisko w medycynie, zajmując się sprawami sanitarnemi i problemami higjeny społecznej. W ostatnich latach zainteresował się dr. Frankel sprawami wychowania żydowskiego i jest częściowo czynny w tej dziedzinie. Pracuje w Joincie, interesuje go kolonizacja w Rosji. Ostatnio zwiedził jako jeden z ekspertów Palestynę i zainteresował się jej odbudową. Jest to planeta w systemie gwiazd Marshalla.

Z dziejów tragicznych pomyłek sądowych

Wskutek fałszywego zeznania niewinnie skazany

W jednej z will w Marsylji mieszkała pod koniec ubiegłego wieku starsza pani, wdowa Moutet. Licząc już 80 lat, nie miała innych przyjaciół, jak tylko jednego sąsiada, Cauvina. Jego też uczyniła generalnym spadkobiercą, okazując mu dużo macierzyńskiej miłości. W nocy na 17 grudnia 1891, zamordowano staruszkę. Pierwsze podejrzenie padło na dwóch osobników, których spotkano w pobliżu willi. Potem jednak skierowali krewni podejrzenie na wzmiankowanego Cauvina, który był spadkobiercą zmarłej. Uwierzono też temu na mocy starej prawniczej tezy: „Cui bono?“ Cauvin wypierał się wprawdzie morderstwa, powołując się na świadectwo służącej pani Moutet, służącej, która widziała jakichś podejrzanych osobników we willi i wiedziała, że oni zamordowali staruszkę. Cauvin nie mógł jednak wytłómaczyć, dlaczego nie zawołał lekarza i dlaczego nie zawiadomił policji. Cauvin tłómaczył się silnem wrażeniem, jakie na nim sprawiło zamordowanie staruszki.

Służąca jednak, niejaka Marja Michel nie chciała zrazu składać żadnych zeznań, a potem zeznała fałszywie. Oświadczyła mianowicie, jakoby właśnie Cauvin był mordercą staruszki. Służąca oświadczyła, że sama to widziała, jak Cauvin mordował jej panią. Wydało się to nieprawdopodobnem, bo nikt chyba nie morduje przy świadkach. Jednakże mimo to wskutek tego, że służąca obstawała przy zeznaniach, Cauvina skazano na dożywotnie prace ciężkie. Także rewizja procesu, wdrożona przez obrońcę Cauvina, nie dała rezultatu.

Dopiero po trzech latach zgłosiła się służąca na policję i przyznała się, że złożyła fałszywe zeznania. Okazało się, że uczyniła to ona czy to pod obuchem jakiegoś psychicznego zamroczenia, czy też poprostu dla uzyskania rozgłosu. Była bowiem 15-letniem dzieckim tylko. Sąd skazał służącą Michel na 5 lat więzienia, Cauvina zaś uwolnił po kilku latach niesłusznego więzienia, faktycznych zaś morderców staruszki nie odnalazł nigdy.

Śmierć niewinnie skazanego

Do najtragiczniejszych pomyłek, jakie popełniła niemiecka justycja w ostatnich czasach, należy bezsprzecznie wypadek wyrobnika Michała Wagnera, który po trzech latach niesłusznego więzienia zmarł w niem, nie dożywszy rehabilitacji. Dopiero w osiem lat po śmierci ofiary pomyłki sądowej prawda wyszła na wierzch.

Wyrobnik Wagner oskarżony był o zamordowanie innego wyrobnika nazwiskiem Reim. Ponieważ oskarżony bronił się niezgrabnie, wikłał w sprzecznościach i nie mógł udowodnić swego „alibi“, słabe dowody wystarczyły, by skazać go na 12 lat więzienia. Dopiero po śmierci niewinnego Wagnera w więzieniu wyszło na jaw, że zabójcami Reima byli dwaj inni robotnicy, mianowicie dwóch braci nazwiskiem Triller i niejaki Desą, którzy zabili Reima w sprzeczce.

* * *

Ofiarą pomyłki sądowej padł również przed kilku laty w Niemczech urzędnik celny nazwiskiem Plank, oskarżony o zamordowanie dozorcy granicznego Sachsa, który żył z nim w niezgodzie. Tym razem przyznał się jednak niejaki Knöpfler, że on — to zamordował Sachsa. Tak więc sąd uwolnić mógł wreszcie Planka.

Jak choćby z tych i przytaczanych tu przez nas nieraz innych przykładów tragicznych pomyłek sądowych wynika, pomyłki takie nie zdarzają się znów tak rzadko i wskazana jest też wobec tego niezwykła ostrożność w wydawaniu surowych wyroków w wypadkach niezupełnie pewnych: „In dubio mitius!“...

Program stacyj radjofonicznych

Sobota 7 lipca.

19—19'30: Rozmaitości i komunikaty. 19'30—19'55: Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej“, wygł. Dr. J. Reguła. 19'55—20'05: Giełda rolnicza. 20'15 i 21: Transmisja z Warszawy. 22'30—23'30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111). 13 i 15: Komunikaty. 17: Transmisja z Krakowa. 20'15: Koncert (Uwert. oper.). 21: Koncert z udziałem nadkantora Gerszona Siroty. 22: PAT. 22'30: Muzyka taneczna.

Katowice (422 m.). 16'40: Komunik. gospod. 17: Transmisja z Krakowa. 18'45: Skrzynka poczt. 20'15 i 21: Koncerty z Warszawy (między inn. nadkantor Gerszon Sirota. 22: PAT 22'30: Muzyka tan.

Poznań (344'8 m.). 7: Gimnastyka. 14: **Giełda.** 20'30—22: Koncerty.

Wiedeń (517'2 m.). 11, 16 i 18'15: Koncerty.

Wiadomości z kraju

Zlikwidowanie szajki handlarzy żywym towarem

Policja śledcza w Warszawie dokonała w ostatnich dniach likwidacji doskonale zorganizowanej i rozporządzającej znacznemi kapitałami szajki handlarzy żywym towarem.

Na czele bandy handlarzy stał niejaki Aron Marczyk, właściciel domu przy ul. Nowolipki Nr. 70. Marczyk przybył do Warszawy po wieloletniej nieobecności w marcu br. z Argentyny. Przed wojną wyemigrował z Polski do Argentyny i tam dorobił się znacznego majątku na zbrodniczym procederze. Uważany on jest przez policję międzynarodową za jednego z najniebezpieczniejszych handlarzy żywym towarem. Marczyk przybył do Warszawy dla zorganizowania na dużą skalę wywozu kobiet do spelunek w Rio de Janeiro i Buenos Aires. Dla przeprowadzenia swych zbrodniczych planów Marczyk przywiózł do Warszawy znaczny kapitał zakładowy w wysokości 80 tys. dol. Tak znaczne środki pozwalały jemu oraz jego bandzie na niezwykle szerokie rozwinięcie zbrodniczej działalności.

Najbliższymi współpracownikami Marczyka byli bracia Mojżesz i Izrael Aszerowie oraz Chaim Brudas. Ajenci Marczyka jeździli po całym kraju i pod pozorem małżeństwa wciągali nieszczęśliwe kobiety w swe sieci i wywozili je do portowych spelunek za Oceanem.

Marczyk oraz jego wspólnicy zostali aresztowani w Józefowie w willi Fuchsa, którą herszt bandy wynajął.

Afera poborowa w Przemyślu zatacza coraz szersze kręgi

W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu wielkiej afery poborowej na terenie DOK 10 (Przemyśl) podajemy następujące szczegóły: Śledztwo zostało ukończone i poza aresztowanymi, których nazwiska cytowaliśmy, dokonała delegowana policja lwowska, pod kierunkiem kom. Konarskiego pułk. żandarmerji Batscha i wyw. Wnękiewicza, szeregu dalszych aresztowań. Stwierdzono, że nadużyć przy poborze wojskowym dopuszczono się w miastach: Przeworsku, Jarosławiu, Łańcucie i Przemyślu. Aresztowano 126 osób, z której to liczby, po przesłuchaniu, osadzono w więzieniu 16 osób. Ponadto skierowano doniesienie karne przeciwko 200 osobom, wmieszanym bezpośrednio, lub pośrednio w całą aferę.

—o—

POGRZEB SP. WOJEWODY MŁODZIANOWSKIEGO. Eksportacja zwłok sp. wojewody Młodzianowskiego nastąpiła w piątek dnia 6 bm. o godz. 5 popołudniu na dworzec kolejowy w Krynicy, skąd zwłoki odeszły wieczornym pociągiem pospiesznym do Warszawy. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

DAR HONOROWY DLA ORKANA. Śląska Rada wojewódzka na posiedzeniu w dniu 5 lipca br. na wniosek p. wojewody Dr Grażyńskiego, przyznała znanemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi, zamieszkałemu w Niedźwiedziu, w pow. nowotarskim, z okazji jubileuszu literackiego, dar honorowy w kwocie 10 tys. złotych, w uznaniu twórczości literackiej.

LEKARZ ŻYDOWSKI OTRZYMAŁ KRZYŻ ZASŁUGI. Jeden z ostatnich numerów „Monitora Polskiego“ ogłasza rozporządzenie Prezydenta państwa w sprawie nadania szeregu osobom krzyża zasługi za ich działalność społeczną i naukową. Wśród odznaczonych znajduje się także znany laryngolog warszawski Żyd, Dr Stefan Lubliner, ordynator szpitala żydowskiego w Warszawie. Niedawno obchodził Dr Lubliner 40-letni jubileusz swej działalności w szpitalu.

EKSPEDYCJA GRAWIMETRYCZNA DO KAŁUSZA. W tych dniach wyrusza do Kałusza trzecia ekspedycja grawimetryczna w celu prowadzenia dalszych badań nad złożami soli potasowych w okolicach Kałusza. W ekspedycji weźmie udział przedstawiciel Państwowego Instytutu Geologicznego, oraz Instytutu Wojskowego — ponadto personel pomocniczy.

PIECHOTĄ PRZEZ POLSKĘ. Jak donosi „Morgen“, dwaj członkowie lwowskiej „Hasmonei“ Joel Hellwein i Eljasz Panzer udali się ze Lwowa piechotą przez Polskę. Obaj sportowcy są młodymi członkami „Hasmonei“ i liczą, że uda im się przebyć drogę w przeciągu półtora miesiąca.

W SZCZAWNICY — TANIO! (kap) Szczawnicę zaliczyć obecnie można do najtańszych zdrojowisk polskich. Warunki życiowe są tam w bieżącym sezonie stosunkowo bardzo niskie. Utrzymanie w pensjonatach kosztuje od 4 zł 50 gr do 7 zł dziennie od osoby. Pokoje 1-osobowe od 1 zł 50 gr do 4 zł, pokoje 2-osobowe od 2 zł 50 gr do 7 zł za dobę. Taksa kuracyjna wynosi za 6-tygodniowy pobyt 25 zł od osoby, dalsi członkowie rodzin płacą o 50 proc. mniej, dzieci do lat 10 o 75 proc. mniej.

PIERWSZA OFIARA PRUTU. (kap) Onegdaj zatonął w Prucie pod Mikuliczynem 13-letni uczeń Onufry Madziuryn z Mikuliczyna. Młody uczeń otrzymawszy świadectwo szkolne, wprost ze szkoły udał się nad Prut, pragnąc zażyć kąpieli. Prawie przy brzegu woda, która w czasie ostatnich deszczów znacznie wezbrała, porwała Madziuryna na sam środek rzeki, gdzie w skłębionym wirze momentalnie utonął. Jest to pierwsza w tym roku ofiara Prutu.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W DRUSKIENNIKACH. Wstrząsający wypadek zdarzył się w Druskiennikach, gdzie piorun uderzył w żelazny krzyż wieży kościelnej, który spadł na dach kościelny, przebił go i wpadł do wnętrza kościoła, zabijając na miejscu żonę inżyniera Pągowskiego z Warszawy, oraz pewną włościankę z okolicy Druskiennik.

HURAGAN WPRAWIŁ W RUCH POCIĄG TOWAROWY. Huragan szalejący w województwie warszawskiem i białostockiem spowodował nieobliczalne szkody. M. in. w województwie białostockiem huragan wprawił w ruch pociąg towarowy, składający się z 60 wagonów. Pociąg wjechał na ślepy tor, ulegając wykolejeniu. Wagony pospadały z nasypu. Straty znaczne.

POŻAR LASU. Z Olkusza donoszą: Onegdaj popołudniu wybuchł ogromny pożar przy linji kolejowej pod Rabczynem. Od iskry lokomotywy zajął się zagajnik lasów państwowych, przyczem spłonęło doszczętnie około 10 morgów młododrzewia. Nad wieczorem udało się pożar zlikwidować.

Z TRAGEDYJ UCZNIOWSKICH. Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanął niedawno 17-letni uczeń szkoły powszechnej Józef Muklewicz, zasądzony na 10 lat ciężkiego więzienia przez sąd okręgowy w Białymstoku za zabicie młodej nauczycielki, Janiny Kondratowiczówny. Przyczyną zabójstwa był fakt, że Muklewicz musiał powtarzać 7-mą klasę po raz drugi. Usiłował on popełnić samobójstwo i ranił się ciężko. Po wyzdrowieniu odbywał karę 10-letniego więzienia. Sąd apelacyjny złagodził oskarżonemu karę do lat 8-miu. W 25-ym roku życia będzie miał za sobą Józef Muklewicz 8 lat ciężkiego więzienia.

12 ludzi popada w Austrji dziennie w chorobę umysłową

Wedle przeprowadzonej w wiedeńskim zakładzie dla obłąkanych „Steinhof“ statystyki, popada w chorobę umysłową dziennie 12 osób, które zgłasza się do zakładu Steinhof. Wśród chorych przeważają kobiety, wykazujące widocznie większą dyspozycję pod choroby umysłowe. Ciekawem jest przytem, że kobiety wykazują skłonność do specjalnego rodzaju chorób psychicznych, jak do melancholji, manji prześladowczej i dręczycielskiej, zwyrodnienia uczuć, demencji (zwłaszcza starczej) i amencji. Pacjenci rodzaju męskiego zdradzają znów skłonność szczególnie do paraliżu postępowego, obłędu epileptycznego i psychoz na tle używania trucizn, jak morfina, kokaina i alkohol.

O ile idzie o przynależność zawodową pacjentów, to w Steinhofie najmniej leczy się rolników i ludzi ze wsi, najwięcej zaś robotników i wyrobników. Pod względem wieku jest w Steinhofie około 20 chorych poniżej lat 5-ciu, 71 chorych między 5-tym a 15-tym rokiem życia. Z mężczyzn większość pacjentów znajduje się w około 50 roku życia. Wśród kobiet najwięcej, bo około 200 przekroczyło już 70-ty rok życia. Wielu z pacjentów bawi w lecznicy oczywiście nie pierwszy i nie drugi rok. Spędzają życie za kratami, w odosobnieniu, wśród najokrutniejszych mąk psychicznych.

Import i eksport polsko-niemiecki

Ważne dla sfer handlowych i przemysłowych!

I. IMPORT Z POLSKI DO NIEMIEC.

45) Firma w Hirschbergu pragnie nawiązać stosunki z firmami polskiemi, eksportującemi masło, jaja, produkty mleczarskie i dziczyznę.

46) Berlińska spółka zakupów pragnie importować produkty rolne.

47) Firmy śląskie pragną nawiązać stosunki z polskiemi olejarniami, mogącemi dostarczyć makuchy rzepakowe i lniane.

48) Firmy wrocławskie pragną importować bite ptactwo, głównie kury, gołębie, perliczki itp.

49) Firma w Rostock poszukuje oferty polskich firm na paszę, ziemniaki jadalne, do sadzenia i dla bydła, siano i zboże.

50) Firma wrocławska pragnie nawiązać stosunki z większemi fabrykami mydła w Polsce.

51) Firma w Kolonji pragnie nawiązać stosunki z polskiemi firmami, dostarczającemi produkty rolne, wytwory młynarskie i paszę.

52) Firma w Lipsku pragnie nawiązać stosunki z polskiemi firmami dziczy i ptactwa.

53) Firma w Wrocławiu poszukuje oferty polskich firm na buraki i paszę.

54) Firma wrocławska pragnie importować masło mleczarskie (Molkereibutter).

55) Większa firma w Szczecinie (Stettin) poszukuje oferty na jaja.

56) Firmy niemieckie pragną importować otręby żytnie, pszenne i jęczmienne.

II. EKSPORT Z NIEMIEC DO POLSKI.

58) Firmy śląskie poszukują odbiorców i przedstawicieli dla pąp i maszyn papowych dla kanalizacji, wodociągów i fabryk.

60) Firmy berlińskie i lipskie pragną nawiązać stosunki z polskimi odbiorcami aparatów do suszenia i urządzeń dla rolnictwa, przemysłu chemicznego, urządzeń do suszenia drzewa, do ogrzewania, odkurzania oraz wentylatorów.

61) Firma śląska poszukuje przedstawicieli dla urządzeń do wybierania i mycia węgla kamiennego, do mieszkania węgla, dla kolejek łańcuchowych, dźwigów kablowych itp.

62) Firmy niemieckie poszukują odbiorców urządzeń kompletnych dla przemysłu do wyrobu masy drzewnej, papy, masy słomianej, celulozy, kartonu słomianego, kartonu surowego i papieru oraz rusztów sztabowych.

63) Fabryka badeńska pragnie nawiązać stosunki z polskimi odbiorcami maszyn garbarskich, maszyn do obrobienia skóry oraz maszyn odlewniczych.

64) Firma frankfurcka poszukuje odbiorców i przedstawicieli dla maszyn szewskich (Holznagelmaschinen, Fräs- u. Aus- putzmaschinen).

65) Firma saksońska poszukuje przedstawicieli dla narzędzi do wycinania, używanych w przemyśle skórnym, papierniczym i rękawiczniczem.

66) Firma śląska poszukuje przedstawicieli dla urządzeń kompletnych dla cukrowni.

67) Firmy niemieckie pragną nawiązać stosunki z firmami dla zbytu motorów Diesel'a.

68) Firma w Monachjum poszukuje przedstawicieli i odbiorców dla precyzyjnych sztućców rysowniczych (Präzisionsreisszeuge).

69) Firma w Stuttgart poszukuje przedstawicieli i odbiorców dla przenośnych frezów uniwersalnych (Universal- Frässapparate) do obróbki drzewa.

70) Niemieckie zakłady budowy młynów poszukują odbiorców i przedstawicieli dla maszyn młynarskich, śrutowych itp.

71) Firma wiesbadeńska oferuje maszyny chłodnicze i do wyrobu lodu, aparaty odpowietrzające, urządzenia chłodnicze.

72) Firma hamburska dostarcza maszyny do obierania kartofli, do gniatania ciasta, szczeliwo metalowe, części składowe dla wind parowych.

73) Firma pomorska poszukuje odbiorców i przedstawicieli dla maszyn papierniczych apreturowych, maszyn do wyrobu biletów kolejowych, torebek, kapsli, aparatów do sadzenia.

74) Firma saksońska poszukuje przedstawicieli dla maszyn do wyrobu powrozów stalowych i konopnianych.

75) Lipska fabryka maszyn poszukuje odbiorców i przedstawicieli dla maszyn betonowych i wind w przemyśle budowniczem.

76) Firma saksońska pragnie nawiązać stosunki z polskimi odbiorcami kartonaży w rozmaitych wykonaniach dla branży czekoladowej, cukierniczej, perfumeryjnej, mydlarskiej i chemicznej.

Interesentom udziela informacji „Deutscher Wirtschaftsbund für Polen e. V., Breslau I, Wallstr. 4“ Uprasza się o podanie numeru i załączenie porta (Niemieckie, polskie lub międzynarodowe znaczki pocztowe).

Ogłoszenia ukazują się perjodycznie w „Nowym Dzienniku“

Uroczystości Herzlowskie na prowincji

Sobota dnia lipca: Jasło: Chaim Neiger. Niedziela 8 lipca: Bochnia — Dr W. Berkelhammer. Dębica — Dr J. Feig. Gorlice — Mgr. Leon Salpeter. Król. Huta — Dr Ignacy Schwarzbart. Nowy Sącz — Dr Juda Zimmermann. Nowy Targ — Rabin M. Klüger. Rozwadów — M. Blecher. Sanok — S. Friedmann, Skoczów — H. Horowitz. Trzebinia — A. Mahler.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 25	LIPIEC 7 Sobota 19 Tamuz 5688	Zachód słońca 19 m. 56

— JUTRZEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" zawierać będzie 16 stron druku.

Kto utrudnia likwidację akcji szeklowej

Akcja szeklowa, która w naszej dzielnicy została z pomyślnym wynikiem zakończona nie jest jeszcze ostatecznie zlikwidowana. Winę w tym wypadku ponosi kilka zaledwie miejscowości, które dotychczas mimo licznych urgensów nie zawiadomiły Centralnej Komisji szeklowej o likwidacji akcji szeklowej, oraz nie przekazały pieniędzy.

Centralna Komisja szeklowa w Krakowie wzywa zatem wszystkie te miasta, by bezzwłocznie przekazały pieniądze z akcji szeklowej znajdujące się w ich rękach oraz przesłały wykazy szeklowców i umożliwiły Centralnej Komisji szeklowej ostatecznie zlikwidowanie akcji szeklowej.

Na plantach dietlowskich ustawione będą ławki
ale — bez oparcia

Jak słychać, magistrat zdecydował się po dwumiesięcznym namyśle postawić kilkadziesiąt nowych ławek na plantach dietlowskich. Komisja sprawunkowa Rady miejskiej zatwierdziła oferty na dostawę tych ławek. Niestety będą one bez oparcia, w przeciwieństwie do ławek na plantach Śródmieścia. Podobno za sprawieniem ławek bez oparcia przemawiały względy oszczędnościowe. Trudno doprawdy zrozumieć tę oszczędność, jeśli weźmiemy pod uwagę koszt ponad 100 tysięcy złotych, poniesiony przez gminę na urządzenie plant dietlowskich. Robi to raczej wrażenie jakiegoś złośliwego figla i dlatego apelujemy do żydowskich radców miejskich, by — póki czas — postarali się jeszcze o zmianę powyższeje decyzji i o ustawienie na plantach dietlowskich ławek z oparciem.

— WYCIECZKA Z CZECHOSŁOWACJI. Wczoraj o godz. 3-ciej popołudniu przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli sfer oświatowo-rolniczych Czechosłowacji. Wycieczkę podejmują w Krakowie Małopolskie Tow. Rolnicze, oraz Krakowskie Koło Przyjaciół Czechosłowacji. W salonie recepcyjnym dworca powitali wycieczkę przemówieniami wiceprezydent miasta Dr Schneider, imieniem MTR. p. Jura, a następnie prof. U. J. Gołogórski. Odpowiedział insp. Babanek. W wycieczce bierze udział 25 osób. Przyjechała ona do Polski zaproszona przez polskie towarzystwa oświatowo rolnicze. O godz. 4-tej wycieczka udała się do Mydlnik do rolniczej stacji doświadczalnej U. J., poczem zwiedziła studjum rolnicze w Krakowie i instytut weterynaryjny, gdzie podejmowana była przez prof. Dr Nowaka. Wieczorem o godz. 8'30 odbył się bankiet na cześć gości w Grand Hotelu przy udziale miejscowych władz, reprezentantów U. J., przyjaciół Czechosłowacji itd. W wycieczce bierze również udział prof. inż. Vlacil jako reprezentant ministerstwa rolnictwa w Czechosłowacji. Z naszej strony towarzyszy wycieczce jako delegat ministerstwa rolnictwa p. Szymański.

Numer jubileuszowy „Nowego Dziennika"

W niedzielę, 15 bm. wydamy z okazji 10-lecia istnienia naszego pisma jubileuszowy numer w znacznie zwiększonej objętości i powiększonym nakładzie. Numer jubileuszowy będzie wspaniałą rewją najlepszych piór i najwybitniejszych osobistości żydowskich.

W pierwszym rzędzie wymieniamy list prezydenta Weizmanna do redaktora „Nowego Dziennika" oraz przepiękną baśń historyczną napisaną **specjalnie dla naszego numeru jubileuszowego w języku polskim przez prezydenta Nahuma Sokołowa.** Część skryptu naszego znakomitego i czcigodnego przywódcy Sokołowa zamieścimy w odbitce fotograficznej.

Z innych prac już otrzymywanych wymieniamy studja, artykuły, wspomnienia itd. posła Dra Thona, prof. Uniwersytetu warszawskiego M. Schorra, posłów Dra Reicha i Hartglasa, Dra Malza, Dra Ringla, Dra Rotenstreicha, Dra Wurzla, Mateusza Miesesa, Dra H. Lauterpachta, Dra M. Kahanego, Dra I. Schwarzbarta, naczelnego redaktora „Chwili" Henryka Heschelesa, inż. B. Zimmermanna, Dra W. Falleka, Dra Z. Ellengerga, członków redakcji itd.

Nauczyciel w Prądniku Czerwonym rani z rewolweru swego teścia

Wczoraj po godz. 6-tej popołudniu wieś Prądnik Czerwony była widownią brodniczego zamachu rewolwerowego. Nauczyciel szkoły tamtejszej Andrzej Wydra udał się do swego teścia 60-letniego Franciszka Sitki, wieśniaka, żądając pieniędzy. Gdy Sitko odmówił temu żądaniu, Wydra dobył rewolweru i strzelił w stronę teścia, raniąc go w skroń. Kula rewolwerowa przeszła między kością skroniową a ciemieniową, przyczem szczęśliwym trafem nie naruszyła zdaje się kości czaszkowych. Rannego przewieziono na lotnisko w Rakowicach, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy w Izbie chorych 2-go pułku lotniczego. Tu też zaalarmowano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył Sitkę i odwiózł go do szpitala chirurgicznego. Stan Sitki ze względu na podeszły wiek jest ciężki. Zbrodniczym zięciem zajęła się policja. Tłem zajścia były podobno długotrwałe niesnaski rodzinne.

— TOWARZYSTWO OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYDOWSKIEMI W KRAKOWIE uruchomiło onegdaj półkolonje dla dzieci w Cichym Kąciku. Półkolonje te liczą 270 dzieci, przyjętych przez to towarzystwo, oraz przez „Toz", Opiekę pozaszkolną i Eksternat dla najbiedniejszej dziatwy. Dzieci otrzymują w półkolonji całodzienne utrzymanie. Otwarcia półkolonji dokonał imieniem Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad sierotami dyr. Dr Jan Landau, poczem imieniem Centr. Związku Towarzystw Sierocych przemawiał prezes Dr Steinberg. Z powodu braku miejsca Towarzystwo nie może uwzględniać dalszych zgłoszeń.

— ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ MEDYKOM Z 1901 R. Minister spraw wojskowych zezwolił w drodze wyjątku na przesunięcie terminu wcielenia do lipca 1929 r. tym słuchaczom medycyny z r. 1901, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem, stwierdzającem, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie egzaminów państwowych. Podania o przesunięcie terminu wcielenia należy składać do właściwych powiatowych komendantów uzupełnień.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Mgr. Zygfryd Bieder z Krosna uzyskał dnia 5 bm. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. 1853x

— Z OGRODNICTWA MIEJSKIEGO. Pod przewodnictwem radcy Dra Muczkowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie podkomitetu sekcji ekonomicznej dla spraw ogrodowych i plantacyjnych. Podkomitet wyraził opinję, że przy budowie nowej nawierzchni w Rynku Kleparskim, do której przystępuje obecnie budownictwo miejskie, należy roboty tak przeprowadzić, ażeby nie usuwać rosnących w pasie chodnika drzewek. Pozatem rozpatrywał podkomitet szereg spraw bieżących, związanych z prowadzeniem należytej gospodarki ogrodnictwa miejskiego i powziął w sprawach tych kilka rezolucyj.

— ZWŁOKI NOWORODKA NA KRZEMIONKACH. Wczoraj rano znalazł robotnik Piotr Undas w zbożu na Krzemionkach zwłoki noworodka płci męskiej, będące już w rozkładzie. Lekarz miejski Dr Pisek orzekł, że zwłoki te leżą tam od 3—4 tygodni. Policja wszczęła dochodzenia celem wykrycia zbrodniczej matki.

— ROWERZYSTA WPADŁ DO AUTA. We czwartek popołudniu Salomon Schabse (lat 19)jechał rowerem z Wawelu tak nieostrożnie, że na placu Bernardyńskim najechał na auto Kierczyńskiego Bronisława. Wskutek zderzenia rowerzysta wpadł do auta i skaleczył sobie palce u rąk. Rower został połamany doszczętnie, zaś auto zostało uszkodzone nieznacznie.

— ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Aleksander Helbin, zam przy ul. Senatorskiej I. 6 zgłosił do policji, że 5 bm. skradziono mu z bramy magistratu rower „Hunter" wartości 330 zł.

— PRZYKRY POSTÓJ. Jarosz Stanisław służący ze dworu w Czajowicach pow. Olkusz, zgłosił, że dnia 5 bm. w czasie postoju wozu na ul. Królewskiej skradziono mu z wozu 3 suknie i 1 płaszcz wartości 50 zł na szkodę jego służbodawczyni.

— KRADZIEŻ W DOMU AKADEMICKIM. Tyrka Wawrzyniec, student ze Lwowa, zgłosił do policji że dnia 5 bm. skradziono mu w Krakowie w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich portfel z gotówką 60 zł i dokumentami.

— ARESZTOWANO Zofję Rudnik pod zarzutem kradzieży 2 poduszek na szkodę Leonarda Ziołkowskiego zam. przy ul. Szujskiego I. 7. — Andrzejowi Majowi, zam. przy ul. Mikołajskiej 15, skradziono z podwórza domu poduszkę wartości 150 zł.

— UCZCIWA. Julja Kiebzak zam przy ul. Jasnej 8, złożyła w I. komisarjacie policji kwotę 400 zł, znalezioną na ul. Jasnej.

— POŻAR W PRĄDNIKU BIAŁYM. Wczoraj w gospodarstwie Regimy Metzendorf na Prądniku Białym wybuchł pożar wskutek wysypania gorącego popiołu na suche badyle i słomę, stanowiące zimowe zabezpieczenie stajni. Ogień ugaszono przed przybyciem zawezwanej z Krakowa straży pożarnej, która następnie rozebrała zagrożoną ścianę.

— PRZEWRÓCIŁ SIĘ WÓZ POCZTOWY z pakunkami, jadący wczoraj przedpołudniem przez ul. Benedykta w Podgórzu. Dla usunięcia uszkodzonego wozu zawezwano pomocy straży pożarnej.

WERNISAŻ PŁASKORZEŹB M. SZWARCA W KRAKOWIE

Jak już donieśliśmy, otwarta będzie w niedzielę o godz. 11 rano w świetlicy Klubu Plastyków (Niezależnych) przy pl. św Ducha wystawa płaskorzeźb wybitnego artysty żydowskiego, mieszkającego stale w Paryżu.

Należy oczekiwać, że cała kulturalna publiczność naszego miasta okaże żywe zainteresowanie wystawą i jej eksponatami, przedstawiającemi wybitną wartość artystyczną i dekoratywną.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO (UL. RAJSKA 12). Dziś w sobotę i jutro w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia dramatu, na których powtórzona będzie po raz ostatni amerykańska komedja Johnsona „Fenomenalna umowa".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO (UL. RAJSKA)
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Sobota: „Fenomenalna umowa".
Niedziela: „Fenomenalna umowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Tajemniczy skarb" i „Fałszywy książę".
NOWOŚCI „Męczennica miłości" (Corinne Griffith).
SZTUKA: „Ofiara zawodu".
WANDA: „Dusze dziecięce oskarżają was"...
WARSZAWA: Dalszy ciąg i zakończenie „Robinson szwajcarski".
UCIECHA „Dzikus w pyjamie".

11 wyroków śmierci w procesie donieckim

Moskwa 6. 7. PAT. Po 53-godzinnych naradach Trybunał Najwyższy ogłosił wyrok w procesie Szachtyńskim. — Trybunał uznał za stwierdzone istnienie kontrrewolucyjnej organizacji destrukcyjnej, rozgałęzionej w całem Zagłębiu donieckiem, w Charkowie i w Moskwie, która to organizacja utrzymywała stosunki z zamieszkującymi zagranicą byłymi właścicielami kopalń oraz niektóremi instytucjami zagranicznemi. Z pośród 53 oskarżonych 11 zostało skazanych na karę śmierci, — w stosunku do 6 oskarżonych, skazanych na śmierć, — biorąc pod uwagę ich skruchę oraz wysokie kwalifikacje techniczne, trybunał postanowił zwrócić się do centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. o złagodzenie kary. 34 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 1 do 10 lat, szereg oskarżonych skazano na więzienie z tymczasowem zawieszeniem kary. Szereg oskarżonych uniewinniono. Do uniewinnionych należą inżynierowie niemieccy Otto i Meyer. Wszyscy uniewinnieni lub też skazani, z tymczasowem zawieszeniem kary zostali niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku wypuszczeni na wolność.

Radicz nie przyjął misji utworzenia gabinetu

Czy przed rozwiązaniem skupczyny?

Białogród 6. 7. PAT. Radicz nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu, oświadczając, że współpraca z obecną Izbą jest niemożliwa. Radicz domaga się utworzenia rządu, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie nowych wyborów.

Białogród 6. 7. PAT. Wczoraj o godz. 5 popołudniu został zawezwany do króla na audjencję Stefan Radicz. Wobec tego jednak, że nie mógł jeszcze wstać z łóżka, poszedł na audjencję w jego zastępstwie Pribicevic. Król prosił Pribicevica, ażeby wręczył Radicowi mandat do utworzenia gabinetu. Późnym wieczorem oświadczył Radic, że przyjął do wiadomości z zadowoleniem wezwanie króla. Należy uczynić wszystko, aby uniknąć walki między Chorwatami a Serbami. Radic nie może jednak z dwóch powodów objąć misji utworzenia gabinetu, a to ze względu na stan zdrowia, a powtóre ponieważ nie chce się zetknąć z żadnym przedstawicielem obecnej większości rządowej W kołach politycznych słychać, że tak Radic, jak i Pribicevic zalecili królowi, aby powierzył misję utworzenia gabinetu osobistości neutralnej. Głównem zadaniem tego gabinetu byłoby rozwiązanie skupsztyny i przeprowadzenie nowych wyborów.

Lundberg uratowany!

Sztokholm 6. 7. PAT. Szwedzki lotnik Lundberg, który wyratował gen. Nobile, następnie wskutek rozbicia się samolotu przy próbach uratowania jego towarzyszy, znalazł się na krze wraz z grupą Viglier, został obecnie zabrany stamtąd i przewieziony do Szwecji przez lotnika szwedzkiego. Prawdopodobnie uda się także uratować pozostałych dotychczas na krze rozbitków „Italji" grupy Viglieri.

Żywność dla towarzyszy Lundberga

Sztokholm 6. 7. PAT. Według szczegółowego raportu przesłanego przez kierownika szwedzkiej ekspedycji ratunkowej w ciągu czwartku cszwedzkie wodnopłatowce dokonały przeszukiwań w strefie aż do 79 stopnia 40 min. szerokości północnej. O północy wyruszyły wodnopłatowce z zamiarem wyswobodzenia grupy Viglieri — Lundberg. Wielki wodnopłatowiec Uplan wyruszył w czwartek wieczór w celu przeszukania wybrzeży zachodnich, południowych i wschodnich oraz w celu dalszego zaopatrzenia w żywność rozbitków.

Prace ratunkowe uniemożliwione

Kingsbay 6. 7. PAT. Prace ratunkowe zupełnie ustały. Stosunki atmosferyczne uniemożliwiają akcję ekspedycji ratunkowej. „Krassin" nej. Głównem zadaniem tego gabinetu byłoby szkadza stale mgła. „Krassin" złamał śrubę okrętową, wobec czego niema widoków przebycia lodów na północ od przylądka Leigh Smith.

Babuszkin przygotowuje nowy lot

Moskwa 6. 7. PAT. Parowiec „Małygin" posuwa się z szybkością 10 mil w kierunku ziemi Karola XII. Lotnik Babuszkin przygotowuje nowy lot.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Wielki pożar fabryki stolarskiej w Krakowie

Wczoraj o godz. 4'45 popołudniu wybuchł wielki pożar w fabryce stolarskiej p. Maurycego Grünberga przy ul. Tatarskiej l. 3. Jak stwierdzono, doszczętnie spłonął dach nad całym budynkiem fabrycznym oraz strych i sufit nad drugiem piętrem, poczem ogień przedostał się do suszarni, utrudniając z powodu wielkiej ilości nagromadzonego tam suchego drzewa akcję ratunkową. W pierwszych chwilach akcji straży pożarnej odczuwano brak wody z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, oraz z powodu braku hydrantów na ul. Tatarskiej.

Straż pożarna w sile czterech plutonów uruchomiła węże, prowadzące od ul. Kościuszki, a zarazem zawezwano kilkanaście beczkowozów z Zakładu czyszczenia miasta. Beczkowozy przywoziły wodę z sąsiednich hydrantów, umożliwiając racjonalną akcję ratunkową. Po zabezpieczeniu sąsiednich budynków przystąpiono do gaszenia pożaru w suszarni, gdzie mieściło się kilka wagonów suchego drzewa. Ze względu na łatwopalny materjał, ogień rozprzestrzenił się niezwykle szybko. Szkoda jest chwilowo nie stwierdzona, nie można bowiem było dostać się do hali, mieszczącej maszyny i precyzyjne warsztaty. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele województwa, policji i magistratu. W chwili zamknięcia numeru akcja straży pożarnej około stłumienia ognia trwa.

— **PROMOCJA.** Na Uniw. Jagiell. otrzymał p. Roman Kazimierz Wodzicki, sekretarz wo[illegible] went szkoły nauk politycznych, stopień doktora praw.

Coś o Będzinie, bóżnicy i malarzach

Żywe i handlowe miasto Będzin uchodzi w Zagłębiu za „stolicę" żydowską. Roi się tam od sklepów, fabryk, wiecznie zasapanych pośredników, ciągnących za poły zahukanych kupców wiejskich i... przez tradycję uświęconych, naszych kochanych żydowskich pokątnych doradców. („Biuro próśb i przepisywań na maszynie, porady prawne na apelację, kasację i... nauka buchalterji").

Jest prawdziwa gmina żydowska z prezesem, vice- prezesem, votum- nieufności i... obstrukcją.

Jest nareszcie dostojny rabin, płomienny agudowiec, nie pozwalający sobie dmuchać w kaszę i poczciwa, solidnie budowana lecz nie piękna, pamiętająca jeszcze księcia Józefa Poniatowskiego — bóżnica.

Wchodzimy „in medias res". Bożnica z zewnątrz wygląda jako tako. Jakieś dziwne pomieszanie stylów: włoskiego renesans, „kawałeczka" Bizancjum, coś niecoś z Orjentu i... śmiałych, oryginalnych kompozycji będzińskiego architekta. (Niech mu ziemia lekką będzie).

Wewnątrz znacznie gorzej. Tam już niema nic, a raczej nic nie było.

Gmina po niezliczonych posiedzeniach, referatach, koreferatach i zasadniczych „objekcjach" — postanowiła wymalować artystycznie wnętrze synagogi i powierzyć wykonanie tej pracy trzem utalentowanym, żydowskim malarzom — pp. M. Apfelbaumowi, Zyglerowi, Ch. Chanftowi.

Pięknie?

Ale tu zjawia się na widowni rabin m. Będzina. Przychodzi do bożnicy, uderza ręką w stół i woła: veto! Nie pozwalam!

I zaczęło się.

P. prezes gminy przez długie miesiące przekonywał rabina, że nic w tem strasznego niema, że najpobożniejsze gminy żydowskie w Europie posiadają „malowane" synagogi, przytaczał zdania najsłynniejszych mędrców i uczonych żydowskich, którzy nic przeciwko upiększaniu za pomocą obrazów i rzeźb ścian synagogalnych nie mieli.

Tłumaczył, wyjaśniał, apelował do rozumu i serca, aż wreszcie rabin... zmiękł. Niech już będzie! I machnął ręką.

Malarze rozpoczęli pracę.

Malują, rzeźbią i przy okazji ścierają ze ścian sufitu stuletni kurz.

A gdy długa, żmudna i sumienna praca była już na ukończeniu, zjawia się nasz dostojny rabin po raz drugi z pretensją. Dziwna to była pretensja! Dopatrzył się mianowicie w obrazie, wyobrażającym zabawę dwojga lisów- [illegible]ech... niemoralności!.. — Jakoś te lisy... panie tego... za blizko siebie siedzą... I te puszyste ogony... panie dobrodzieju.. za wysoko... tego...

— Przemalować!

Tego już p. Apfelbaum nie mógł znieść.

Rabin godził zuchwale w prawa i ambicję artysty.

Malarz jak malarz — wiadomo cygan i bezbożnik.

Udał się więc do rabina i... złożył mu następujące „oświadczenie": W obrazie nic niemoralnego niema i go nie przemaluje. Jeśli wy szanowni i bogobojni Żydzi nie chcecie dać zarobić żydowskiemu artyście i jeśli mu na każdym kroku przeszkadzacie i rzucacie kłody pod nogi — to oświadczam wam, święty rabi, że ja artysta — malarz Apfelbaum, zacznę malować... kościoły! (tzn., że się wychrzci; oczywiście nie należy tego brać dosłownie).

Na te słowa rabin zdębiał. Gdy się po chwili uspokoił, zrozumiał „grozę" sytuacji i nie chcąc oddać koszernej duszy żydowskiej na pohybel i tym razem ustąpił.

Sens moralny tej będzińskiej bajki jest następujący:

Synagoga została ślicznie odrestaurowana, wymalowana i wyrzeźbiona. Dzieło sztuki przeżyje prawdopodobnie malarzy, rabina i prezesa gminy. Natomiast sami bohaterowie odyssei — malarze Apfelbaum i Chanft, biorąc od gminy przez czas pobytu w mieście drobne zaliczki na utrzymanie, wyczerpali w ten sposób całą przynależną im niewielką sumkę i na powrotną podróż musieli sobie pożyczyć... kilkadziesiąt złotych...

Takaż to dola artysty! S. Leb.

Nowy rekord lotniczy

Wiedeń 6. 7. PAT. Samolot austrjacki „Austria" odbył dziś drogę Berlin—Wiedeń w 2 godziny i 55 minut, zdobywając temsamem nowy rekord szybkości.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 6. 7. 1928. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Kraków 6. 7 PAT. Akcje: Bank Polski 178, Toban 14, Pharma 6.75, Kolej lokalna Kraków—Kocmyrzów 400 zł, Firley 63, Siersza Górnicza 110, Piasecki 12.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Ruch panował żywszy. Słabiej notowano Bank Polski przy drobnych obrotach Siersza górnicza w większem zainteresowaniu mocniej przy braku dostatecznej ilości towaru. Reszta papierów w transakcjach po kursach utrzymanych. Znaczymi pozycjami robiono Tobanem i Piaseckim. Obroty na ogół większe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Gazy wschodnie w płaceniu 23 i Gazy zachodnie 1.15 słabiej. Dolarówka 87.50—88.25, utrzymane przy nieco większem zainteresowaniu.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Rynek walutowy w prywatnych obrotach zaznaczył tendencję bez zmiany. Nastrój spokojny Obroty niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i jedna czwarta do 8.88, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.87 i pół do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 6. 7 PAT. Akcje: Bank dyskontowy 135, Handlowy 117, Polski 180, 180 i pół, Przemysłowy 110, Zachodni 32, Bank Sp. Zarob. 82, 82 i pół, Gosławice 64, Cukier 65, 106, 106 i trzy czwarte, Nobel 32 i pół, Lilpop 37, Ostrowiec I. b. 122, 120, Parowozy I. 42, Rudzki 51 i pół, 51, Starachowice 56. i pół, Zawiercie 26 i pół, 26 i jedna czwarta, 26 i pół, Fabryka papieru 7.

5 proc. dolarowa 85 i pół, 82 i jedna czwarta, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc kolejowa 61 i trzy czwarte, 10 proc. kolejowa 102, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Holandja 359.25, 360.15, 358.35, Londyn 43.25 i pół, 43.56, 43.35, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.99, 35.08, 34.90. Praga 26.42. 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.82, 172.25, 171.39, Wiedeń 125.60, 125.91, 125.69, Włochy 26.82, 26.96, 26.72, Marka niemiecka nieoficjalnie 212.88.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 6. 7 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 285.28, Belgrad 12.45 i siedem ósmych, Berlin 169.09, Bruksela 98.81, Budapeszt 121.46, Bukareszt 4.34 i pół, Londyn 34.50 i pół, Medjolan 37.19 i jedna czwarta, Nowy Jork 708.05, Oslo 189.45. Paryż 27.76, Praga 20.77 i siedem ósmych, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.42—79.70, Zurych 136.46, Amerykańskie 707.40, Niemieckie 168.35, Francuskie 27.37, Jugosłowiańskie 12.46, Polskie 79.30—79.70, Czeskie 20.45 i pół. Węgierskie 123.32.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.77, Renta lutowa 0.769, Renta austr. kor. 0.76, Dunaj Sava Adria 82 i jedna czwarta, Tureckie 37.45, Bank verein 26 i trzy czwarte, Bodenkredit 114, Kreditanstalt 59.75, Hipoteczny 88, Kompas 0.86, Laenderbank 34, Merkury 22.1, Zivnostenska 108 i trzy czwarte, Czerniowce 74 i jedna czwarta, Północna 995, Austr. kol. państw. 25 i trzy czwarte, Południowa 13.85, Cement 69 i jedna czwarta, Alpiny 40.75, Berg und Huetten 73.4, Krupp 10 i pół, Poldihuette 146 i jedna czwarta, Rima 130.1, Zileniewski 108.95, Fanto 10, Karpaty 28, Galicja 68, Nafta 37.1.

Giełda zurychska

Zurych, 6. 7 PAT. Paryż 20.36, Londyn 25.24 i jedna ósma, Nowy Jork 5.18.87, Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.24 i pół, Hiszpanja 8.70, Holandja 209.97 i pół, Berlin 123.91, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.20 Oslo 138.85, Kopenhaga 139, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.48 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.77, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.18, Helsingfors 13.07 i pół.

Sensacyjny proces rabina Englarda

w Sosnowcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec 6. 7. (K.). Jak już w części wczorajszego nakładu podaliśmy, w dniu 3 lipca odbył się proces rabina Englarda. Sprawa ma się następująco: W dniu 16 maja 1926 roku od był się w Sosnowcu wybór miejscowego rabina. Zgłosiło swe kandydatury kilkudziesięciu rabinów, między innymi poseł na Sejm Brodt, rabin Frommer i Szaja Englard. Ten ostatni, jak głosi akt oskarżenia, dawał łapówki członkom Rady kahału, aby ich w ten sposób nakłonić do oddania głosów na siebie, w rezultacie czego na 15 głosujących 7 oświadczyło się za kandydaturą Englarda. Przeciwko temu wyborowi były złożone liczne protesty i rekursy do władz wyższych — i ostateczny wybór w dniu 16 maja 1927 nie jest jeszcze dotychczas zatwierdzony, a stanowisko rabina w naszem mieście nie jest dotychczas obsadzone.

W czasie dochodzeń, prowadzonych przeciwko Englardowi, podniesiono szereg ciężkich zarzutów, jakoby Englard trudnił się lichwą pieniężną, popełniał oszustwa i t. p. Z ramienia Prokuratury w osobie starszego przodownika policji państwowej Chała oskarżano Englarda z art. 150 k. k. (Usiłowane nakłanianie za pomocą łapówki oddania głosu na siebie przy wyborach). z ramienia zarząd ukahału zgłaszającego opwództwo cywilne w kwocie 1 zł. tytułem wynagrodzenia szkód moralnych, wyrządzonych przez Englarda występowali adwokaci Krzymski i Fruche. Ze strony oskarżonego adwokaci Koenig i Landau. Na rozprawę powołano około 60 świadków i biegłych.

Sąd po naradzie uchwalił oddalić powództwo cywilne i rozpatrzeć oskarżenie urzędu prokuratorskiego z art. 150 k. k. Świadków Żydów zaprzysiągł rabin Glückman i przystąpiono do zeznań. Świadek **Alter Markowicz** zeznaje, że Feldman Dawid, członek Rady kahału, otrzymał bezpośrednio od Englarda pieniądze, o czem się zwierzył przed świadkiem. Członek ady kahału, Zylberberg zeznaje na niekorzyść Englarda, który dał świadkowi 75 dolarów, po syłając je przez swoją córkę, resztę w kwocie kilkuset dolarów miał p. Englard wręczyć świadkowi po wyborach.

Św. Nachemja zeznaje, że p. Englard ofiarował mu trzy tys. dolarów za agitację wśród robotników celem poparcia jego kandydatury. Ze znawali też pp. Zweigenhaft, Feiner, Bachmajer, którzy wiedzą że p. Feldman otrzymał 96 dol. i kilkadziesiąt marek niem. Senzację procesu było zeznanie p. D. Feldmana, który zupełnie się wypierał postawionych mu zarzutów mimo skonfrontowaania go ze św. Markowiczem, który przypomina Feldmanowi okoliczności, w jakich zwierzał się przed nim. Następnie zeznaje wiceprezes rady kahału Szwajcer i członek kahału Kalisz. Ten ostatni był obecny gdy p. Englard wręczał p. Feldmanowi większą kwotę marek niem. Św. Kupferminc zeznaje, że p. Englard przez swoich pośredników proponował mu 300 następnie 600 dolarów. Drugim razem 600 dolarów za oddanie głosu za jego kandydaturę. Proozycję tę p. Kupferminc odrzucił, nie chcąc sprzedawać swego sumienia.

Następnie zeznawał św. Sławiński, referent starostwa będzińskiego, który prowadził dochodzenia w trybie administracyjnem w sprawie ustalenia zarzutów, podniesionych przeciw p. Englartowi. Z zeznań, złożonych przez tego świadka wynika, że p. Englard popełnił szereg nadużyć. Św. Frommer zeznaje, że za poparcie kandydatury brata jego rabina Frommera dał Feldmannowi 400 dolarów.

Rozbieżność zeznań niektórych świadków nie dała możności sądowi wydania wyroku skazującego, mimo obciążających zeznań świadków. Po przemowie stron sąd ogłosił wyrok uniewinniający p. Englarda. Przedstawiciel prokuratury zastrzegł sobie prawo pociągnięcia do odpowiedzialności niektórych świadków za krzywoprzysięstwo i prawo apelacji. Sprawę sądził sędzia J. Wierzbicki, sekretarzował p. W. Piątkowski.

—o—

KOMUNIKATY

— **BNEJ-SJON**, Zielona 17. Dziś w sobotę o godz. 2'30 popołudniu punktualnie — w rocznicę śmierci Herzla — odbędzie się **zebranie członków** z referatem p. **Izaaka Sterna**. Goście mile widziani. Po referacie wycieczka.

— **GEIREI I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.). Dziś w sobotę punktualnie o godz. 3 popołudniu „Mesibat Oneg Szabat" z udziałem pp. Komisa i SJ. Kiwitza, który wygłosi odczyt hebrajski o Herzlu. Goście mile widziani.

— **KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL", RYNEK GŁ. 29, I, piętro** zawiadamia, iż jest do objęcia kilka wolnych posad. Wiadomość w sekretarjacie między godz. 8—9 wieczorem. — Dziś w sobotę o godz. 3 popołudniu odczyt tow. **M. Marguliesa** na temat „Nasze zadania kulturalne". Po odczycie wycieczka do lasu Wolskiego. Goście sprowadzeni przez członków — mile widziani.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w sobotę o godz. 2 pop. odbędzie się zebranie członków. Na porządku dziennym akcja tygodnia herzlowskiego, równocześnie odbędzie się pierwsza lekcja historji sjonizmu Po zebraniu wspólna wycieczka.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Wzywa się członków Związku do germjalnego przybycia na nabożeństwo żałobne, urządzone przez Komitet lokalny organizacji sjońskiej w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 1 przed południem, w templu. w dniu rocznicy zgonu Dra Teodora Herzla.

— **SKA. „EMUNAH".** Dziś o 8-mej godz. wiecz. konwent sprawozdawczy z akcji Tygodnia Herzlowskiego.

— **ŻYD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA** urządza 8-dniową wycieczkę w Tatry. — W planie: Krywań, Szmeks, Bielskie Groty, Łomnica—Gerlach—Mała Wysoka. Wyjazd 11 lipca. — Zgłoszenia przyjmuje kol. Bester, Zielona 12, między godz. 2—4. Wszyscy członkowie wycieczki zbiorą się w poniedziałek 9 b. m. w 2 sali Col. Nov. od godz. 7—8, celem omówienia wycieczki.

ROZMAITOŚCI

Ostatni „krzyk mody" męskiej

Kolorowe koszule i kamizelki do ciemnych sacco!

(at) Książę Walji — następca tronu jest w Londynie wyrocznią mody. Zwykle na wielkich zawodach sportowych, jak derby w Ascot ukazuje się w nowej „modzie", która się potem przyjmuje. Tym razem zawiódł trochę, z czego bardzo martwią się niektóre pisma londyńskie. Książęcy „arbiter elegantiarum" zjawił się bowiem tym razem wciąż jeszcze w swojej blado-niebieskiej koszuli z twardym kołnierzykiem przekładanym.

Tyle następca tronu. Na szczęście jednak ojciec jego, król Jerzy postanowił zdystansować tym razem syna i ukazał się na wyścigach w pięknej szaroniebieskiej kamizelce. Właściwie moda ta przyjęła się już była w Anglji przed niejakim czasem, ale teraz usankcjonowana królewską aprobatą, zdobyła rekord. Ustaliła się moda najróżnorodniejszych, korolowych kamizelek: kawowych, subtelnie żółtych, czekoladowych i matowo-niebieskich. Młodsi ludzie noszą przytem kamizelki w pasy lub kreski, inni w „tysiąc kropek". Dodaje to garderobie męskiej różnorodności i barwności.

Również przyjęły się kolorowe koszule noszone nawet do uroczystych i poważnych marynarek z cylindrami. Popularne w Anglji wygodne ubrania sportowe są teraz zwłaszcza w sferach arystokracji o wiele rzadsze, bo przeważają ubrania ciemne, względnie szare, ze szaremi cylindrami. Najosobliwiej ubrany był na miarodajnych w tym względzie wyścigach w Ascot markiz London Ferry, który nosił spodnie w klosze do poważnej marynarki, kolorową koszulę i czarny krawat satynowy.

Niewiadomo tylko, czy moda jego się przyjmie, **czy też pozostanie ekscentrycznym wybrykiem?**

—o—

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

KORESPONDENTKĘ polsko- niemiecką, samodzielną silę obeznaną z buhalterją przyjmie skład maszyn do szycia Krischer, Zwierzyniecka 6. 1850

POTRZEBNA panna do dzieci na wyjazd do pensjonatu w Rabce. Zgłoszenia Stradom 13, sklep kapeluszy. 508g

POKÓJ umeblowany dla dwóch panienek (ewentual małżeństwo). Wielopole 15, parter na lewo. 506g

TELEFON do odstąpienia. Zgłoszenia pod „telefon" do Adm. N. Dziennika. 1846x

POSZUKIWANY natychmiast ładny lokal biurowy. Pierwszeństwo Grodzka, Plac Dominikański, św. Gertrudy. Zgłoszenia z podaniem ulicy pod „Drzewo" do Administracji Now. Dziennika. 505g

KOMITET budowy domu modlitwy w Dębnikach zawiadamia, iż wpisy na członków stowarzyszenia „Bajs Tefilas W. achdes Isruajl" przyjmuje p. L. Feldman, Kraków XI. Madalińskiego 19. 1845x

RUTYNOWANY koncypjent z egzaminem adw. szuka posady w Krakowie ewent. na bliskiej prowincji. Zgłoszenia pod „Dr. N." do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1849er

POSZUKUJĘ ekspedjentki (ta) z działu konfekcji damskiej. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Zdolna siła" do Biura Stettera, Kraków, Rynek 8. 1840er

KAPELINY i Sztumpy filcowe we wielkim wyborze, po cenach najtańszych, poleca firma M. Gletzer, Kraków, Grodzka 36. 1646 x

POSZUKUJE się zdolnego rysownika w zakresie hafciarstwa. Zgłoszenia Dietla 50, II. p. 514g

KUPIĘ maszynę do wykłówania szablonów. Zgłoszenia Dietla 50, II. p. 514g

POKÓJ z urządzeniem biurowem, telefonem obok PKO. odstąpię. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Minimum". 513g

AJENCI zatrudnieni przy sprzedaży na raty oraz każdy uzdolniony do handlu roznośnego, posiadający 20 zł, może bez ryzyka zarobić dziennie 10—20 zł przy sprzedaży dobrego drobnego artykułu. Zgłaszać się „Ko" Kordeckiego 3, II. 512g

ZDOLNEGO handlowca z kapitałem 200 dol. i współpracą szukam jako spólnika. Zgłoszenia do Admn. „Now. Dziennika" pod „Spółka". 510g

KAWALER współwłaściciel przedsiębiorstwa wartości dol. 25.000 poszukuje panny z posagiem około dol. 7.000. Zgłoszenia pod „Młodzieniec", Kraków, Skrytka poczt. 253. 1856er

ZGUBIONY wojskowy bilet jazdy II. kl. pociągu posp. na przejazd do Bydgoszczy unieważniam por. rez. Mendel Lewinger, Kraków. 142

KAŻDY Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. — Żądajcie prospektów! 1668x

CAPELINY i sztumpy damskie we wszystkich kolorach i w wielkim wyborze poleca firma Kalman Teitelbaum. Kraków. Miodowa L. 13. 1605 x

BERETY czeskie we wszystkich kolorach poleca firma Kalman Teitelbaum, ul. Miodowa L. 13

MASZYNY do pisania używane kupujemy, płacąc odrazu gotówką: Skład maszyn do szycia, Kraków. Zwierzyniecka 6. 1250 x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, ul. Traugutta 15 (przecznica Małego Rynku). 375 x

DLA SŁUCHACZKI filozofji, młodej, sympatycznej, posażnej panny, szukam w celu matrymonjalnym mężczyzny, któremu ewentualnie dopomogę w ukończeniu studjów. Zgłoszenia pod „Rozsądna", Kraków, Skrytka pocztowa 253. 1811er

Ładne, letnie suknie dla Pań i dzieci,

może każda Pani tanim kosztem uszyć w domu, nabywając kroje na miarę osobistą w księgarni „RUCH" w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiej.

Wyłączną sprzedaż obuwia

Del-Ka

oddajemy jeszcze w Zachodniej Małopolsce w poniżej podanych miejscowościach:

Biecz	Dębica	Niepołomice	Sanok
Bochnia	Kalwarja	Piwniczna	Skoczów
Brzesko	Limanowa	Rajcza	Sucha
Ciężkowice	Myślenice	Rzeszów	Tuchów
Dobczyce	Muszyna	Rymanów	Tarnobrzeg
Dąbrowa	Nowy Sącz	Rudnik n/S	Wiśnicz

Warunki kupna w tym sezonie znacznie udogodnione

Zgłoszenia i zamówienia należy nadsyłać pod adresem:

„ORZEŁ"

Polski Przemysł Obuwniczy S. A., Kraków

Librowszczyzna L. 3

Wielki wybór wszelkiego rodzaju obuwia, oraz śniegowców znanej fabryki Bata

W zasadzie sprzedajemy z wyjątkiem śniegowców tylko jednemu kupcowi w danej miejscowości

1849ase

Rada Zawiadowcza Spółki Akcyjnej A. Schwanenfeld w Tarnowie zawiadamia, że dnia 26 sierpnia 1928 r. o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędzie się w lokalach spółki w Tarnowie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki

w razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 3 popołudniu bez względu na ilość członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i Dyrekcji.
3) Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1927.
4) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej co do zatwierdzenia bilansu i udzielenia absolutorjum.
5) Wybór Komisji Rewizyjnej.
6) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej.
7) Wybór członków Zarządu.
8) Wolne wnioski. 1821x

Tarnów, dnia 4 lipca 1928.

Za Radę Zawiadowczą:
Salo Schwanenfeld, wiceprezes.

WPISY na KURSY HANDLOWE FEINBERGA w Krakowie Stradom 27

przyjmuje się codziennie od 9—12 i 3—5

Kursy Feinberga zarejestrow. są przez Ministerstwo oświaty i celnią w przysposobieniu także osób starszych do zajęć biurowych.

1823x

NASZE ZDROJOWISKA

KOLONJA letnia dla dzieci szkolnych w Jordanowie pod kierownictwem Leopolda Fiedlera ma jeszcze 10 wolnych miejsc. Zgłoszenia na miejscu w Jordanowie. 1844x

KRYNICA-ZDRÓJ. Pensjonaty Trzy Róże i Vogel polecają pierwszorzędne pokoje słoneczne z werandami. Telef. 19 i 17. Garaże automobilowe. 1402x

ZAKOPANE. Hotel, Pensjonat „Granit", obok cukierni P. Trzaski, luksusowo urządzony, zimna i ciepła woda w każdym pokoju, piękny ogród, weranda, taras. Kuchnia rytualna, smaczna i obfita, poleca pokoje słoneczne. Ceny zniżone. Dla podróżujących znaczny opust. Zgłoszenia przyjmuje: E. Stamberger, Hotel „Granit", Zakopane 1245

WODY KOLOŃSKIE Monami

Z DOBRYCH NAJLEPSZE

W ZAPACHACH: CHYPRE LILAS

W ZAPACHACH: POPPY NARCIS BLEU



Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana